



GŁOS PABLIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 7 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 335 (1280)

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKW PPS, taw. Józefa Cyrankiewicza opublikowanego w „Nowych Drogach”



ry sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwększenia w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ujęcie narastających nastrojów w takie ramy, które zapobiegalyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też stordpedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się

przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczycy, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy.

Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegało się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Drugim momentem charakteryzującym (dokończenie na str. 2-ej)

Nowe sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłosia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej po odparciu ataków przeciwnika przeszły do natarcia i zajęły bazę faszystów greckich — miejscowość Lefkona, w środkowej Macedonii.

Armia demokratyczna odniosła duży sukces w dalszym ciągu wypierając przeciwnika

z masywu górskiego Grammos, i zdobywając miejscowość Petra Muka oraz szereg innych pozycji.

Grupa wolnych strzelców zajęła komisariat żandarmerii w miasteczku Epidavros. Ta sama grupa wysadziła w powietrze pocąg, wiozący amunicję z Tripolis do Koryntu.

Armie Czang-Kai-Szeka w odwrocie

Wojska ludowe rozpoczęły akcję w prowincjach Jehol i Hopei

LONDYN PAP. — Według nadchodzących tu doniesień z Nankinu liniami obronnymi Czang-Kai-Szeka pod Kiangyem, w odległości 110 km. od stolicy Chin komunistangowskich, grozi przełamanie przez armię ludową. Artyleria armii ludowej rozwijała tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai-Szeka, cofające się na południe od Suzou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości 112 km. na północny zachód od Peng-Pu.

Inne oddziały armii ludowej operują po raz pierwszy na południowy zachód od Wielkiego Muru na pograniczu prowincji Jehol i Hopei. Zaciekle walki toczą się również w pobliżu Czang-Ping w odległości 30 km. na północny zachód od Pekinu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse chińskie wojska ludowe sforsowały wielki kanał pod miastem Huaiyin. Nowy ten sukces wytwarza groźbę dla Nankinu z

290 miliardów złotych na inwestycje przewiduje na rok 1949

Państwowy Plan Inwestycyjny

WARSZAWA PAP. — Ponad 290 miliardów zł. wyniosą planowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, nie licząc nielicznych środków własnych spółdzielczości i samorządu — powiedział wiceprezes CUP, przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dr Stefan Jędrzychowski, przemawiając z okazji otwarcia w dn. 5 bm. w Warszawie 3-dniowego dorocznego zjazdu kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cyfry mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel.

W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 53,8 mld zł., w 1947 r. — 127,6 mld zł., w roku bieżącym 243,1 mld zł., wreszcie plan na rok 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 miliardów zł., nie licząc środków spółdzielczości i samorządu, oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych, które w ciągu roku mogą być do planu włączone.

Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjal-demokratycznych zrosła się nierozdzielnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występowała ze szczególną ostrością charakter przedwojennej PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatu

Wyrok na sprawców masakry w Kamięnsku i Gorzkowicach

Izabela Dukowicz skazana na 15 lat więzienia, Obst Władysław - na 12 lat, ksiądz Opasewicz, Waclaw Obst, Wysocki St., Strzelecki Kazimierz i Kizlik Józef na kary po 10 lat więzienia, Gluchowski - skazany na 5 lat, Roczek i Moneta - otrzymali po 4 lata więzienia. Czesław Strzelecki - uniewinniony

Po 5-dniowej rozprawie przeciwko podżegaczom i sprawcom krwawych zająć w Kamięnsku i Gorzkowicach, odbytej pod przewodnictwem plk. Ochnio i przy udziale oskarżyciela publicznego, mjr. Golezewskiego oraz obrońców: adw. Kitzmana, Rusieckiego, Osiańskiego, Czeraneckiego i Trzeciaka — zapadł wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi wyrok, mocą którego skazani zostali:

Dukowicz Izabella — gospodyni księdza — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Ksiądz Opasewicz Tomasz — na 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Obst Władysław — rolnik — na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Obst Waclaw, Wysocki Stanisław — rzemieślnik, Strzelecki Kazimierz — rolnik i Kizlik Józef — właściciel sklepu i nieruchomości miejskiej — po 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Gluchowski Józef — rolnik — na 5 lat więzienia.

Roczek Józef i Moneta Jan — po 4 lata więzienia.

Strzelecki Czesław został uniewinniony.

Ponadto Sąd orzekł w stosunku do Izabelli Dukowicz, ks. Opasewicza, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Kizlika Józefa i Strzeleckiego Kazimierza, przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku podano, że po przeobrażeniu przewodu sądowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności, Sąd ustalił i przyjął za udowodnione co następuje:

Oskarżony ksiądz Opasewicz — to nie tylko wróg postępu, ale i wróg klasowy. Wyraził się to w jego postępowaniu w czasie wypadków w Kamięnsku. Przewód sądowy ustalił, że ksiądz Opasewicz celowo wrogę oddział się do zamierzonych prac naukowych, dokonywanych przez studentów na terenie

podległego mu kościoła, tłumacząc się, że nie miał zezwolenia od swego biskupa — „generała” z diecezji częstochowskiej.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i stwierdza, że w kościele katolickim w Polsce istnieją jednolite prawa i zwyczaje. Studenti mieli zezwolenie od biskupa sandomierskiego i łódzkiego. Ksiądz Labenda w Gorzkowicach również podlega Kurii Biskupiej w Częstochowie, jednak zezwolił na dokonanie prac naukowych w podległym mu kościele.

Dalej — w motywach wyroku podano, że przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że ksiądz Opasewicz jest sprawcą nieszczęśliwych wypadków Kamięnsk-Gorzkowice i on w pierwszym rzędzie musi ponieść zasłużoną karę.

Ustalono, że gdyby oskarżony odniósł się ze zrozumieniem do poczynań Rządu w sprawie inwentaryzacji i opisów zabytków kultury i sztuki, nie doszłoby do tych ekscesów, które niczym się nie różnią od tych, jakie miały miejsce w średniowieczu.

Nieudzielenie schronienia studentom przed napastującym tłumem i tłumaczenia się ks. Opasewicza chorobą — Sąd uznał za cyniczne i perfidne.

W konkluzji Sąd uznał osk. ks. Opasewicza winnym wywołania zająć w Kamięnsku i Gorzkowicach, za co musi ponieść — najsurowszą karę. Jako okoliczność łagodzącą Sąd jednak przyjął pod uwagę jego podeszły wiek oraz stan zdrowia.

Izabella Dukowicz — choć do winy się nie przyznała, jednak przewód sądowy z całą jasnością ujawnił jej ogrom przestępstwa. Właśnie ona — najbliższa z otoczenia oskarżonego księdza Opasewicza z całą perfidią i premedytacją dopuściła się przestępstwa podburzania tłumy do ekscesów. Ona była kuznią wszystkich oszczerstw, plotkami swoimi podburzała tłum, a jak seznal świadek Turlej,

ski, nie tylko nie wpuściła na plebanie szukających schronienia studentów, lecz — przeciwnie, zachęcała gawiedź do bicia, krzyjąc: „tu są jeszcze trzy!” (Właśnie te trzy studentki, które chciały się tam schronić przed masakrą). Ona była inspiratorką wszystkich oszczerstw, które okazały się w skutkach tak tragiczne i dlatego — głosi konkluzja — Sąd w stosunku do niej dopatrywał się samych okoliczności obciążających.

W stosunku do oskarżonych: Kizlika, Obsta Władysława, Obsta Waclawa, Strzeleckiego Kazimierza i Wysockiego Stanisława, Sąd stwierdził, że są oni wrogami obecnego ustroju oraz postępu, i jako przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy — dopuścili się przestępstwa z całym rozezaniem. Stanu opilstwa Obstów. Sąd nie uznał jako okoliczność łagodzącą, jedynie w stosunku do oskarżonego Kizlika, Sąd wziął pod uwagę jego pobyt w obozach koncentracyjnych.

Jako przestępstw przypadkowych — określił Sąd Moneta, Gluchowskiego i Roczka, którzy dzięki swej ciemności byli powolnym narzędziem w rękach kleru i wyzyskiwaczy, i łatwo dali się sprowadzić na drogę przestępstwa.

Strzeleckiego Czesława, Sąd uniewinnił dla tego, że przewód sądowy nie wykazał jego winy, a jeżeli Strzelecki dzwonił — co było hasłem do rozpoczęcia masakry — uczynił to jedynie na polecenie tłumy, poparte rozkazem Kazimierza Strzeleckiego — komendanta rejonowego Straży Pożarnej.

Ksiądz Opasewicz — w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych — z powodu choroby, odpowiadał z wolnej stopy.

Po ogłoszeniu wyroku, na zarządzenie Sądu, ksiądz Opasewicz został zamieszany na sali sądowej.

północnego wschodu, podczas gdy główne siły armii kuomintangowskiej walczą z nacierającą armią wyzwolenczą na północny zachód od Nankinu.



Gen. Czu-Teh — bohater wielkiej bitwy pod Suzou.

Plan roczny wykonano

Jak się dowiadujemy, przemysł dziewiarski w dniu 3 grudnia wykonał roczny plan produkcyjny w 100,5 proc. według wartości w złotych z roku 1937.

Przewiduje się, że do końca roku bieżącego przemysł dziewiarski wykona plan roczny w około 108 proc.

Nasz korespondent fabryczny donosi: Dnia 30. 11. 48 r. o godzinie 18 Wydział Wiskoza przy PZPB Nr 5 wykonał roczny plan produkcji sztucznego włókna wynoszący 5.360.000 kg. Wykonanie planu nastąpiło 12 godzin przed terminem przyjętym przez pracowników Wydziału dla uczczenia Kongresu Zjednoczonego Partii Robotniczych.

Na skutek zwiększonej wydajności pracy Wydział Wiskoza może do dnia Zjednoczenia, tj. 15. 12. 48 r., wykonać 300.000 kg. sztucznego włókna, podczas gdy zobowiązanie przyjęte poprzednio oniewało na 550.000 kg. do końca br.

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego (KWPPS, tow. J. Cyrankiewicza, opublikowanego w „Nowych Drogach”

(Dokończenie ze str. 1-ej)
postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemi tego układu sił, który naziemnie hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znowu chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarnym państwem polskim dołączył się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frakcji tradycjonalistów. Tym elementem była nienawieść do Związku Radzieckiego i Rewolucji Rosyjskiej.

To też w tym świetle odsłania się mimo jego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: Partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKP i L, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-frakcja, bo SDKP i L czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wiazała rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja Proletariacka obaliła w Rosji carat.

Nie jest przeto rzeczą przypadku, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ujawniać w PPS w ostatnich dziesięcioleciach przedwojennych, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyłączenie do podstawy ideologicznej marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksistowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Nie jest, oczywiście, naszym zadaniem kreowanie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwojowa od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu.

Stąpiłoby jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząśnięciu się za pomocą rozłamu z wpływów CKU-u lub agentur londyńskich — RPPS znaleźć właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobyczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość

uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewił się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu, a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano również błędnie jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia, uważający gospodarkę trójsektorową za skończony, t. zw. „model gospodarczy”. Miał to być t. zw. „model polski”. Znowu wyższa rzekomo forma rozwijająca „górująca” nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teorii miały tę właściwość, że lamowały dojrzałe poglądy do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażenia się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skończyła „dorobek” ideologiczny odrodzo-

nej PPS zaczął nabrzmiewać „bogactwem” owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przezwyższone chyba w drodze t. zw. „syntezy”. Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejąko odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowić tu miało różne podejście do zagadnienia „własności”. Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającej się określić przyszłości, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii „pro” i „antywłasnościowej”.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenal prawicy partyjnej w tej walce przeciwko pochodowi partii ku jedności.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jedności ruchu robotniczego; w procesie tej walki należało staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jedności.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skale ogólnokrajową na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymały pochod partii ku jedności, a Polku Socjalizmowi.

Dorobek Sierpniowego Plenum KCPPB, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologię i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunizmu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojedynstwa — słowem prawicowości i centrizmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejściwym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zjadłą walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewiając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

80 milionów kobiet w walce o pokój

Zamknięcie II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. — W dalszym ciągu obrad II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Zanna Kormanowa, wygłosiła referat, poświęcony problemowi sytuacji dziecka na świecie. Po ożywionej dyskusji uczestniczki kongresu przyjęły jednogłośnie rezolucję węgierską, dotyczącą obrony ekonomicznych i politycznych praw kobiet.

Rezolucja węgierska zaleca, by Światowa Federacja Kobiet zwróciła się do ONZ z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do realizacji zasady równoprawności kobiet, przewidzianej przez Kartę ONZ. Rezolucja podkreśla zadania, dotyczące na wszystkich etapach politycznych w walce o obronę wolności i demokracji. Rezolucja protestuje przeciwko reakcyjnemu trytonom, ograniczającym życie kobiety do spełniania obowiązków rodzinnych, podkreślając, że tylko w ZSRR i w krajach demokracji ludowej zapewniona jest faktyczna równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Rezolucja węgierska domaga się obniżenia wydatków na zbrojenia i powiększenia budżetu na cele opieki społecznej oraz żąda, by Komitet Praw Człowieka oraz ONZ zajęły się problemem ciężkiej sytuacji kobiet w krajach kolonialnych i zależnych.

Na zakończenie posiedzenia delegatka francuska Jeanette Vermeersh odczytała manifest II-go kongresu Światowej Federacji Kobiet, który stwierdza, m. in.:

„Trzy lata temu na pierwszym Kongresie Światowej Federacji Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszystwu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władcy Stanów Zjednoczonych — kóło militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrożający naszym bliskim. Dażą do pozbawienia

narodów owoców pokojowej pracy, dażą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępowym a wsteczniczym, popierając ciemne siły reakcji.

Ostawiony plan Marshalla jest jednym z środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agraryjnych Niemiec zachodnich, nędzę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów milujących pokój, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże ta powojenna dowiodła, że zniszczenie faszystwu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiają, którzy

działają w swych własnych egoistycznych interesach”.

Na zakończenie manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet manifest „uroczyście deklaruje, iż jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walcząc będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, o szczęście naszych dzieci i naszych domów”.

Przyjęcie manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wznosiły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrońcy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

Włókniarze nie szcędzą sił

Przedkongresowe współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

3 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się: PZPB Nr 7, które uzyskały 113 proc. w tkalni i 110 proc. w przędzalni. PZPB w Pabianicach uzyskały znowu doskonały wynik dnia, wykonując plan w przędzalni cienkoprz. w 125 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 107 proc., w przędzalni odpadkowej w 104 proc., a w tkalni w 114 proc. PZPB w Zgierz osiągnęły sukces, wykonując normę dzienną w 118 proc. PZPB Nr 16 osiągnęły nieco tempo pracy uzyskując tym razem 111 proc. planu.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w przędzalni średnioprzędnej w 103 proc., w przędzalni odpadkowej w 124 proc., a w tkalni w 112 proc.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

3 grudnia w ramach współzawodnictwa

przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały PZPW Nr 1 w tkalni 111,7 proc. planu dziennego, w wykończalni 115,3 proc., a w przędzalni 105 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w przędzalni 120,5 proc., a w tkalni 101,2 proc. PZPW Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni w 111,3 proc., a w przędzalni w 115,1 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 120,5 proc. PZPW Nr 36 osiągnęły w tkalni 107 proc., a w przędzalni 102,9 proc. PZPW Nr 37 w tkalni planu nie wykonały, w przędzalni uzyskały 100 proc. wykonania planu.

W PZPW Nr 38 tkalnia osiągnęła 120,9 proc., przędzalnia natomiast wykazała niedobór. PZPW Nr 39 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 111,2 proc., w przędzalni w 101,2 proc.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Ciszej. Ludzie dookoła śpią, a nie kurhany — odezwał się Aleksy.

— Och! Nie zauważyłam was. Czy jesteście nowym palaczem?

— Jestem nowym lokatorem, który dba o to, aby w nocy było cicho.

Dziewczyna podeszła przyglądając mu się z zaciekawieniem.

— To dla was szykowali rano pokój. Komendant powiedział — dla głównego inżyniera albo jego zastępcy. Czy to wy?

— Owszem.

— Ja nawet sprzeczałam się z komendantem. Wam dali lodówkę zamiast pokoju. Obecnie już jest w nim chłodno, a co będzie zimą? W tym pokoju można tylko przechowywać jarzyny, żywy człowiek tam nie wytrzyma. Nie bierzcie go, żądajcie innego.

Kowszow ucieszył się, że ktoś zakłócił dręczącą go samotność, tak że z przyjemnością słuchał paplania dziewczyny. Ta na chwilę pokięgła do siebie i wróciła bez skórzanej kurtki w lekkim jedwabnym sweterku. Poprawiając włosy, założyła za głowę, swoje obnażone do łokci ręce i znowu zaczęła go namawiać:

— Zaraz zwolni się dużo mieszkań. Mówią, że nowy naczelnik budowy postanowił nas wszystkich wygnać na cztery wiatry. Prawie wszyscy pracownicy Zarządu spakowali się i zamierzają wyjechać ze starym naczelnikiem.

— Czy nie potraficie rozmawiać nieco ciszej? — zapytał Aleksy.

— Dlaczego mam mówić ciszej. U nas ludzie się nie krępią. O szóstej rano przekonacie się, że nikt nie będzie rozmawiał cicho. Tu naprzeciwko mieszka Greczkin, naczelnik wydziału planowania. Ma czworo dzieci, które nigdy nie płaczą pojedynczo — tylko chórem. Ale to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsza jest Lizoczka — żona Greczkin. Ona jest maleńka, chudziutka, ale będziecie zawsze mieli pełne uszy jej krzyku.

Dziewczyna zaoźnie zapoznała Kowszowa z mieszkańcami. Nie pytając o pozwolenie weszła do pokoju inżyniera, krytycznie wszystko obejrzała i pozostała nie zadowolona.

— Wilgotno. Żle wyszorowane. Spójrzcie jakie zacieki wszędzie. Meble przyładkowe, jakieś śmiecie. Zamiast materia

ca położyli arkusz bibułki do papierosów. Spać na nim nie można. Boki zabolą.

— Można zupełnie dobrze spać, — powiedział Kowszow. — Tym bardziej, że mnie nie wypadnie wylegiwać się w łóżku.

Dziewczyna skończyła przegląd pokoju i skierowała spojrzenie na inżyniera, oczy jej były duże i przyjemne.

— Napewno jesteście kawalerem i przyzywają jestście mieszkać zawsze w pośpiechu i niewygodzie?

— Jestem żonaty, ale niedawno.

Spojrzała na niego ze zdumieniem i zaśmiała się dźwięcznie.

— Młodą żonę zostawiliście w domu. To miło!
Inżynierowi nie spodobał się ten zwrot w rozmowie i odrazu stracił zainteresowanie do tej paplania. Dziewczyna zauważyła tę zmianę i odeszła życząc dobrej nocy.

Spać się nie chciało. Aleksy przyłgał czołem do zimnej szyby. Na ulicy było widno jak w dzień. Fosforowy, pozbawiony życia blask księżycza oświetlał podobne do baraków budynki i ogromną ilość pni, pozostałych jako ślad po tajdze, odepchniętej wdal. Z prawej strony, za ostatnim barakiem, połyskiwał majestatyczny Adun. Gdzieś bez przerwy wyla i skrzypiała tarczowa piła, a czasem płakała jak kobieta.

Ponure myśli znowu zaczęły krążyć po głowie. W dzień przybył list od brata. Mitia, osiemnastoletni młodzieniaszek, pisał że uczy się bić Niemca i że wkrótce pójdzie na front. W tych kilku zdaniach Aleksy czuł jakby gorzki wyrzut.

Samotność Kowszowa została przerwana wejściem Beridzego. Aleksy wskoczył, zażenowanie i radość odmalowały się na jego twarzy: sprzączka z przyjaciółm była mu ogromnie przykra, tym bardziej że czuł się winnym...

— Przyszedłem klócić się z tobą i bić ciebie, — powiedział Beridze i podszedł do przyjaciela z boku i jakoś niezręcznie objął go.

Głównemu inżynierowi również nie spodobał się pokój Kowszowa.

— Słyszałem, że ściany tu pokrywają się lodem. Poza tym pokój jest jakimś mroczny, smutny. Przeprowadź się do mnie, u mnie ciepło i gospodyni bardzo troskliwa.

— Dziękuję. Będę mieszkać tutaj, ten pokój mi odpowiada.

— Czy ty doprawdy postanowiłeś ubiegać się o zezwolenie na powrót do Moskwy — otwarcie zapytał Beridze.

— Tak, — krótko odpowiedział Aleksy. Zrozumiał dlaczego przyszedł do niego Beridze. — Czy Batmano ci powiedział? Czy zwalnia mnie, tak czy nie?

Edward Ochab
Zastępca członka Biura Politycznego KC PPK

W trzecią rocznicę I-go Zjazdu PPR

BOGATY w treść historyczną jest ten krótki trzyletni okres, który dzieli nas od I Zjazdu PPR. W okresie tym poważnie zmienił się układ sił klasowych w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wzrosła potęga ZSRR, który przekroczył już przedwojenny poziom produkcji, zaczęły ciężkie rany zadane mu przez niemieckiego najeźdźcę, zabezpieczył szybki wzrost dobrobytu swej klasy robotniczej i całego ludu pracującego. Umocnił swój autorytet i rozstrzygający wpływ na międzynarodową politykę. Zacieśniły się węzły przyjaźni, łączące ZSRR z krajami demokracji ludowej, które pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych rozwinęły się gospodarczo i skonsolidowały politycznie (z wyjątkiem Jugosławii) stanowiąc coraz bardziej ważki czynnik w obozie pokoju i postępu.

KOŁOSALNIE wzrósł ruch narodo-wyzwoleny w krajach kolonialnych i półkolonialnych, którego najwspanialszym przejawem w ostatnich miesiącach jest zwycięska ofensywa chińskiej armii ludowej. Kraje półkolonialne przestają być rezerwą i źródłem siły obozu imperialistycznego, a stają się w coraz większym stopniu rezerwą i sojusznikiem obozu antyimperialistycznego, walczącego o pokój i wolność narodów, o demokrację i socjalizm. Pogłębia się rozkład w obozie imperialistycznym. Burżuazja krajów zachodnio-europejskich wyrzeka się obrony nawet własnych narodowych interesów, zatracając wszelkie poczucie godności narodowej, po lokajsku występuje się oligarchii USA, szukając tam ratunku przed widmem rewolucji. Jak nisko może upaść burżuazja, jak dalece może zabrznąć na drodze zaprzęstwa i zdrady, świadczy jaskrawo przykład niedźnego, obmierzłego zachowania się burżuazji francuskiej, która pomaga Marshallowi w odbudowie agresywnych, imperialistycznych Niemiec, śmiertelnego wroga Francji.

W okresie ostatniego trzylecia imperialiści anglosascy zaprezentowali się naszymu narodowi jako zaciekli wrogowie Polski a protektorzy niemieckiego zbrojeckiego kapitalizmu. Ataki imperialistów anglosaskich na nasze granice zachodnie, wrogi ich stosunek do najżywniejszych postulatów polskiej racji stanu, bezcelność i nieudolność kłamliwość ich propagandy, wyleczyły bardzo wielu Polaków z angielskiej choroby politycznej, dość rozpowszechnionej w Polsce w r. 1945.

UCHWAŁY I Zjazdu PPR, dając wyraz ówczesnym nadziejom, mówiły o dążeniu Partii do oparcia bezpieczeństwa Polski również „o przyjaźń z Anglią, Stanami Zjednoczonymi oraz demokratycznymi państwami Zachodu”. Postuluszni wykonawcy woli Wall-Street, stojący u steru władzy w USA, Anglii, Francji nie chcieli przyjaznych stosunków z Polską. Dzięki własnemu doświadczeniu, miliony Polaków, widząc prawdziwie oblicze imperialistów anglosaskich i umiędliwieceni ich stosunek do Polski. Tym głębiej wryła się w świadomość mas ludow-

wych prawda wskazana I Zjazdu, że dźwignąć Polskę z ruin wojny i okupacji, zapewnić bezpieczeństwo jej granic można tylko w oparciu o przemyśle ze Związkiem Radzieckim i o solidarność krajów demokracji ludowej.

POLITYKA zagraniczna Polski, rozwijająca się po linii wskazań I Zjazdu PPR doprowadziła do poważnego wzmocnienia na szczeblu polityki międzynarodowej. Rola nasza w polityce międzynarodowej wzrosła również dlatego, że w ciągu ostatnich trzechlecia dokonaliśmy prawdziwego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym i konsolidacji politycznej kraju. Uczestnicy I Zjazdu pamiętają dobrze z jakim zapałem dyskutowali wytyczne i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Dziś, po upływie trzech lat, możemy z dumą stwierdzić, że większość z postawionych wówczas zadań została już rozwiązana lub będzie rozwiązana w najbliższej przyszłości. Wyrósł potężny unarodowiony przemysł, o przewadze elementów socjalistycznych, dokonaliśmy ogromnego dzieła w zakresie odbudowy, zaludniliśmy i zagospodarowaliśmy Ziemię Odzyskaną, ludność odbudowującej się z popiołów Warszawy przekroczyła 600 tys. Transport dawno przestał być „wąskim gardłem” i bije wiele rekordów przedwojennych, wzrosła poważnie (w poszczególnych dziedzinach wielokrotnie) masa towarowa, dawno już zlikwidowaliśmy „kontyngenty”, a obecnie likwidujemy prawie całkowicie system reglamentowanej aprowizacji, gdyż potrafiliśmy opanować trudności okresu powojennego i uregulować zaopatrzenie rynku, na którym panujemy coraz lepiej.

Usprawnił swa pracę aparat handlowy zarówno spółdzielczy jak państwowy, problem zaopatrzenia wsi — tak pałacy w okresie I Zjazdu — został już niemal w pełni rozwiązany, poważnie wzrosły płace i podniósł się poziom życia mas pracujących w mieście i na wsi.

NIE MNIEJSZE są nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej. Rozgromiliśmy zbrojne bandy reakcyjne, rozbiliśmy klerowny przez p. Mikołajczyka oboz kapitalistyczny, zdobyliśmy większość narodu dla demokracji ludowej, zacieśniłsiemy sojusz klasy robotniczej z mało- i średniorolnym chłopstwem, zaś na froncie robotniczym po rozbiciu prawicowych, nacjonalistycznych i socjaldemokratycznych elementów, jesteśmy w przededniu realizacji historycznego zadania — pełnej organizacyjno-politycznej jednolitości klasy robotniczej na bazie marksizmu-leninizmu.

Te radosne fakty świadczą, między innymi, że uchwały i wskazania I Zjazdu skutecznie uzbroidy Partię do walki w trudnym okresie powojennym. PPR wyrosła silnie i politycznie na potęgę, jakiej nigdy dotąd nie było w Polsce, jakiej może nam pozazdrościć wiele innych krajów. Zrealizowaliśmy postulat, wysunięty na I

Zjeździe, aby PPR stała się milionową partią, związaną z najszerszymi masami pracującymi w mieście i na wsi, przewodzącą w walce o postęp i rozkwit Polski, w walce o pokój i socjalizm.

PPR W PRZEDEDNIU II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i zwartość ideologiczna Partii. Zwłaszcza ostatnie miesiące walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną. W walce z zaściankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobnomieszczańskiej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uzbrajając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Byłoby błędem mierzyć skalą dzisiejszych możliwości zadania poprzedniego etapu i uchwały I Zjazdu.

Zjazd ten słusznie skupił uwagę klasy robotniczej i mas ludowych na konkretnych zadaniach odbudowy gospodarczej i umocnienia podstaw demokracji ludowej, pogłębienia jednolitego frontu robotniczego i rozszerzenia demokratycznego frontu narodo-wego, umasowienia Partii i przewyciężenia nawyków sekcjańskich, hamujących rozwój Partii i szczególnie niezbędnych na ówczesnym etapie walki z reakcją.

NIE WDAJĄC się w szczegółową analizę uchwał I Zjazdu, jego słusznych i twórczych wytycznych i jego niedociągnięć, stwierdzić należy, że I Zjazd PPR pozostał w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej przodującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Jest dowodem niewyczerpanych sił i przedsiębiorczości naszego ruchu i naszej ideologii, że nadchodzący Kongres Zjednoczeniowy potrafi nie tylko dać krytyczną ocenę dorobku ubiegłych trzech lat od I Zjazdu, ale też stanowić będzie twórcze rozwinięcie zasad ideowych i organizacyjnych Partii.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zadań, najwyższa Instancja partyjna — Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby uczyć się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socjalistyczną.

59600 kwintali białego cukru w ciągu 39 dni

Robotnicy cukrowni Leśmierz pierwsi wykonali plan roczny przed terminem
Załoga dobrze zasłużyła na sztandar współzawodnictwa

Pięć tygodni temu, po roku jakdyby letargu, ożyło ponownie wnętrze „czerwonej” fabryki. Drgnęły maszyny, puszczone w ruch. Cukrownia „Leśmierz” ruszyła do boju na froncie współzawodnictwa i kampanii cukrowniczej okręgu warszawskiego. Robotnicy rozpoczęli walkę o pełne pierwszeństwa, o sztandar przechodni współzawodnictwa.

W gabinecie dyr. Karczewskiego z każdym dniem na wykresie wydłużała się czerwona linia, rosła systematycznie w górę. 6.000 kwintali, 7 tys. kwintali, 8.200 kwintali buraków na dobę. To był dzienny przerób.

„Jeżeli tak pójdzie dalej — myślał dyktor — za 46 dni plan wykonamy.”

ECHO WEZWANIA GÓRNIKÓW ZABRZA

3 robotników stalej załogi i 704 sezonowych, to ludzie mocno związani z fabryką i ruchem robotniczym. U leśmierzaków żyje tradycja rewolucjonistów 1905 roku. Leśmierzacy to przodownicy pracy nie tylko zawodowej, ale i rewolucyjnej.

Wśród takich robotników mocny odźwięk znalazło hasło górników z Zabrza. Zakasano rekawy, zapomniano o dniu i no-cy, 36 godzin rzez stali robotnicy przy maszynach. Jeden towarzysz zastępował drugiego, pomagał mu, bo przecież słowa trzeba było dotrzymać. Nie istniały różnice w wykonywanej pracy. Nie było przodowników poza jednym wielkim przodownikiem — całą załogą cukrowni.

21 LISTOPAD DNIEM TOW. PIEŚCIKA.

Do gabinecie dyrektora przyszedł tow. Pieściak. — „To, co przetwarzamy dziennie, to mało. Górnicy wiecej robia. A może spróbowalbymy wyciągnąć na 11 tysięcy kwintali? Co?”

I spróbowali. 21 listopada przystąpiono do przetwarzania rekordu, jakli był w historii największej cukrowni okręgu. Osmie dni się to zrobił Leśmierz. Ten mały Leśmierz, obliczony teoretycznie na przerób 200 kwintali buraków na dobę, i stał się

„cud”, który spowodował przyjazd Komisji Okręgowej.

Tego dnia w gabinecie dyrektora na wykresie czerwona linia skoczyła do 10 tys. kwintali, 23 listopada podskoczyła do 11 tys. kwintali i równo prostą linią biegła aż do ostatniego dnia kampanii. Na wykresie obok czerwonej widniała jeszcze linia „czarna”. W tym czasie, gdy czerwona szła w górę, czarna gwałtownie poczela opadać. Nie wywołało to smutku, a przeciwnie, radość wśród załogi. Była ona wskazaniem, że zużycie prądu, węgla, oszczędność w dyfuzji przy zwiększeniu produkcji systematycznie malała. To było pierwsze zwycięstwo załogi i dzień tow. Pieściaka.

OSTATNIE WESTCHNIENIE MASZYN I LUDZI

Od trzech dni gościła w fabryce Komisja Okręgowa. Panowie z Komisji chodzili po fabryce, badali, robili notatki, zamykali się w gabinecie dyrektora. Robotnicy czuli, że na coś się zanosi, ale postanowili nie ustępować. — „Co, my nie damy rady? Nie znają leśmierzaków i nie wiedzą co my potrafimy. A „kopciuszkiem” byliśmy przed wojną, teraz to już nie” — mówili między sobą i z większą zacietością przystawiali do pracy.

27 listopada. Właściwie był to dzień taki sam jak poprzednie, tak podobny do wszystkich innych dni pracy, przesyconych potem i trudem robotnika. Lecz w życiu załogi i fabryki Leśmierz 27 listopad był dniem nie zwyczajnym.

W obrzynie hali maszyn zebrał się wszyscy robotnicy. W powietrzu unosił się słodkawo-ndy zapach. To opary wsiadkow. Zjawili się panowie z Komisji, by oglądać „cud”, zamykający się w słowie — czyn załogi Leśmierza.

Godzina 23. „Ostatni burak w maszynie” — bada zapowiedź. Wszyscy zahamowali oddech, ciszej obstawili maszyny. Chwila ciszy i wraz z ostatnim westchnieniem milknących maszyn, wyrwało się z piersi załogi radosne westchnienie — plan wykonany. Lecz radość w chwili później ustąpiła miejsca smutkowi, malującemu

się na twarzach robotników. Ogarnął ich żal. Żal, że musza znów na rok opuścić tę fabrykę z którą zrośli się w ciągu wielu lat swej pracy. Zostawił twych wiernych towarzyszy-maszyn, które ich nie zawiodły, a które swa prawdziwa praca dały załogze Leśmierza zdobycie sławy w okręgu warszawskim i miano pierwszej cukrowni.

O 7 DNI WZESZNI

W tej samej hali, gdzie 27 listopada zamilkły ostatnie maszyny, dając w ten sposób znak o wykonaniu planu, zromadziła się załoga cukrowni. By wysłuchać sprawozdania z przebiegu kampanii. Cyfry mówiły za siebie — przyjęto 399.500 kwintali buraków, w tym 75 tysięcy kwintali z plantacji „Irena”. Przerobiono 388 tysięcy kwintali, a 2,7 procent to manko przypadające na zanieczyszczenia. Przerobiono w ciągu 39,54 dobę 59.600 kwintali cukru białego wraz z maczka. Z kwintala buraków otrzymano 15,33 kg cukru, planowano 14 kg. Dzięki ostatniemu podniesieniu przerobu do 11422 kwintali na dobę, zużyto o 15.000 kW mniej elektryczności, niż w roku ubiegłym, zaoszczędzono na wezlu 1.464 tysiące złotych, a w sumie oszczędności w smarach, kamieniu wapienym itd dały w sumie 77 milionów złotych. Jednocześnie Leśmierz wystąpił przeciw konkurentom, dostarczając między 3 a 4 grudnia do Łodzi 400 ton cukru. I najważniejsze — plan wykonano o 7 dni wcześniej.

BOHATEROWIE PRACY

O ogromnym zwycięstwie, jest wynikiem wyteżonej pracy całej załogi Leśmierza. Nie ma wśród niej przodowników, bo nikt nikomu nie dał się wyprzedzić. Nie jest nim tow. Lange Julian, najstarszy robotnik cukrowni, zakasujący rekawy w 51-iej z kolei kampanii cukrowniczej, nie jest nim bezpartijny Łysiak — maszynista, który w imieniu całej załogi oświadczył — „że Leśmierz uchwycił nic od kłębka, by za rok znaleźć się w finale, to jest wśród przodujących cukrowni ca-

To i owo „Nomen - omen”

Kiedy w maju 1945 roku natknąłem się szczęśliwym przypadkiem na starego druha, Zygmunta R., — zaraz po serdecznym powitaniu — zaczęliśmy „zbierać do kupy” przedwojennych przyjaciół i znajomych. Przycho-dziło to nam z dużą trudnością.

— Edek i Wojmir — przypominał Zygmun-t — zginęli bez wieści w kampanii wrześnio-wej; Michał, Rysiek i Tolek, zostali zamordowa-ni w „egzekucjach” ulicznych; Józka, gestapowcy wykończyli na Szuca... — A Marian? — przerwałem. — Słysza-łem, że ocalał?

— Tak jest! — potwierdził R., — udało mu się: złapał go szkydy do Oświęcimia, ale jakoś przetrwał. Cały czas zresztą pracował w „Kanadzie”...

Tu się po raz pierwszy dowiedziałem, że mianem „Kanady” ochrzczone w gwarze obo-zowej „komóre łupów łodzieskich”, miej-sce, gdzie oprawy hitlerowskiej magazynowa-li mienie i kosztowności, zrabowane nieszczę-śliwym więźniom.

Gdzieś na początku 1946 roku podróżywa-łem koleją do Warszawy. W wagonie ścisł, jak wszyscy diabli: dużo „pionierów” z plecakami i bardzo wypchanymi walizkami jechało. W czasie jazdy nic, tylko rozmowa o wielkich „możliwościach” Ziemi Odzyskanych. Kiedy oświadczyłem, że jeszcze nie odwiedzi-łem ani razu ni Wrocławia, ni Legnicy, ni Szczecina, ni Jeleniej Góry — „pionierzy” po kiwali znacząco głowami.

— Toś pan ciężki frajer! — zaopiniowali chórem. — Sam pan nie wiesz, ileś pan na tym stracił! Ziemię Odzyskaną, panie, to Ka-nada, prawdziwa — Kanada... — Muszę przyznać, że zarówno określenie ko-mory łodzieskiej w kacecie mianem Kana-dy, jak i posilkowanie się nazwą Kanady przy ocenie możliwości szabrowniczego tere-nu zachodniego, nie wydało mi się szczęśliwe. Ot — pomyślałem, — termin sobie wynale-ził! Nic, tylko proste nadużycie znaczenlowe. Z „właściwą” Kanadą nie jest przecie bynaj-mniej tak brzydko i źle.

Tak mi się wydawało „do czasu ujawnlo-nego ostatnio przez Wojciecha Bylinę skan-dalu ze skarbmami wawelskimi. Oto, jak się okazuje, w czasie wojny wywieziono okrnąną drogą do Kanady — (dla ocacenia przed ra-busiem hitlerowskim) — bezzecenne wprost ar-rasy, dywany, gobeliny i tym podobne pol-skie zbiory z Wawelu o niesłychanej warto-sci historycznej i artystycznej. Wojna się skończyła, dalsze deponowanie skarbow jest już od dawna zbyleczne i niepotrzebne, pra-wy właścicieli zbiorów wawelskich — Pań-stwo Polskie — domaga się od Kanady zwo-tu przechowywanych zabytków, a tu, masz babo płacék, rząd kanadyjski oświadcza, że skarby „zajął” premier kanadyjskiej prowinc-ji Quebec, Duplessis, i wcale nie ma sa-miaru ich oddać. Ano, jak świat światem — „zajmowanie” cudzej własności znaczy po prostu — kradzież.

Czyżby więc więźniowie obozów koncentra-cyjnych, zowiąc „Kanadą” magazyn ukradko-nych łupów, a szabrownicy, mianując „Kana-dą” ziemię, gdzie łatwo coś świsać — mieli nosa, że tak powiem „semantycznego”? Bo na to jakoś jednak wygląda, że znaczenie sło-wa: Kanada — dość właściwie pojmowali. „E. TAM”

Rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu

Jezyk polski językiem urzędowym

Dotychczas na Zaolziu istniało szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szko-lami z polskim językiem wykładowym”, przy czym jednak nazwa ta figurowała za-równo na szyldzie szkoły, jak i na formu-larach urzędowych jedynie w języku czes-kim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego język polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym językiem urzędowym obok języka czes-kiego. Nazwy szkół będą dwujęzyczne, dwu-języczne będą też blankiety świadectw szkol-nych i różnych formularzy, jednakże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W języku polskim prowadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szko-ły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarze. W naj-bliższych dniach otwarta zostanie polska szkoła gospodarza w Orłowej, przeznaczona dla dziewcząt polskich.

lej Polski. Ze Leśmierz pokaże, iż umie zwyciężać”. — Przodownikami nie byli ani tow. Pieściak ani Frontczak, czy Dościak — filtrator. Nie jest nim również Pawlak, co odparował cukier, Ewiak — co odwirowywał. Kielczewski — co pakował w ma-gazynie. Cała załoga Leśmierza — to wiel-ki przodownik pracy. To wszyscy robotni-cy Leśmierza, towarzysze partyjni i bez-partyjni, którzy dobrze znają to hasło górników Zabrza-Wschód, witające Kongres Zjednoczonych Partii pokazali wszy-cy, co potrafi Leśmierz i plan roczny wykonali jako niemożliwość spośród cukrowni o-kręgu warszawskiego.

Nagroda za pracę załogi, będzie sztan-dar współzawodnictwa.

T. SZEWEA,

Zła dola stolicy amerykańskiego filmu Hollywood w kleszczach kryzysu

Bezrobocie i nędza dominującym akordem warunków życia

Różnista korespondencja o sytuacji w Hollywoodie ukazała się na łamach reakcyjnej gazety szwajcarskiej „Neue Zürcher Zeitung”. Jest niezwykle znamienne, że nawet ta gazeta pod naciskiem surowej rzeczywistości musiała „zerwać parawan” ze standartowej idylli hollywoodzkiej i przyznać: „Hollywood dusi się obecnie w kleszczach prawdziwego kryzysu”.

Tego listu ze stolicy filmu amerykańskiego nie należy uważać za zwykłą wariację na temat: „Blaski i nędze Hollywood”. Wiele pisano o tym, że bogactwo graniczy tu z nędzą, że po sukcesach, idą klęski, a po nadziejach — rozczarowania. Życie hollywoodzkie toczy się jak w wątku powieściowym: tragiczna historia c głodujących statystach, zapomnianych „gwiazdach” i ulubieńcach publiczności, którzy kończą życie w przytułkach dla nędzarzy — w większości wypadków odpowiada rzeczywistości.

Statystyka daje słabe pojęcie o rozmiarach bezrobocia w Hollywoodie. Według danych, organizacji związkowych, 64 proc. ogólnej liczby autorów scenariuszy, 48 proc. reżyserów i 71 proc. artystów, pozostało obecnie bez pracy. Jeśli zaś idzie o liczbę bezrobotnych operatorów filmowych, to brak tu nawet prowizorycznych cyfr. Jak dotąd, wynagrodzenie gwiazd filmowych nie zostało jeszcze zmniejszone i osiąga często zawrotne cyfry. Natomiast płace innych kategorii pracowników hollywoodzkich zostały zredukowane o 50—60 proc.

Tylko ktoś, kto wiele lat przeżył w tym swoistym mieście, w którym nie tylko rekwizyty, ale nawet ludzie i domy wyglądają jak figurki z masy papierowej, może sobie wyobrazić, co oznacza dla Hollywoodu taka obniżka plac. Wszyscy żyli tu latami ponad stan i dlatego kryzys wywołał formalny po płoch. Ale łatwiej jeszcze zrobić obrachunek z grzechami przeszłości, niż zaspokoić potrzeby dnia codziennego. Kiedy zapytano jednego z najwiędszych aktorów amerykańskich Johna Barrimora'a, jaka rola była dla niego najtrudniejsza, bez wahanja odpowiedział: „Zachowywać się w Hollywoodie tak, jak bym zupełnie nie potrzebował pracy”.

Niemalże powieści napisano na temat tragedii bezrobotnych amerykańskich w latach kryzysu: 3.000 ludzi stoi w kolejce, czekając na jedno wolne miejsce. — Takie i tym podobne sceny znane są z książek. Ale w porównaniu z obecnym stanem rzeczy w Hollywoodie opowiadania te robią słabe wrażenie.

Na co czeka w Hollywoodie 3.000 pisarzy, 10 tysięcy aktorów i setki reżyserów? Czekają wielkiego cudu. Czekają na telefon, czeka, aby ktoś przypomniał sobie o nim, aby zaproponowano mu rzeczywiście coś konkretnego. Ale czy bywają takie cuda?

I oto w biurze siedzą na przeciwko sobie ludzie przepelnieni jednym i tym samym pragnieniem: każdy oczekuje słowa ratunku od swego vis a vis — obaj rozstają się w rozgorzczeniu, zachowując jedno tylko: zwodnicze pozory dobrobytu.

Ktoś, kto nie bierze udziału w tej „wojnie nerwów”, nie zrozumie motywów tej wojny. A głównym motywem jest nadzieja, niezdróżna nadzieja, która zmusza ludzi do cenięcia życia, ale słaba, chora nadzieja... Więc jeśli ktoś traci pracę w jednej wytwórni, będzie jej szukał w innej, ale Hollywood nie opuszcza nikt. I tysiące dobrze ubranych nędzarzy patrzą głodnymi oczyma na raj ludzi, mających pracę.

W ciągu ostatniego roku, a nawet ostatnich

miesiący stan ten zaostrizył się ogromnie. Na drzwiach wszystkich studio filmowych pojawiły się napisy: „Bez przepustki, wejście wzbronione”. Nigdy jeszcze napis ten nie brzmiał tak symbolicznie, jak obecnie. Miasto rozpada się stopniowo na dwie części — na

Czytelnicy piszą

Doceniajmy ofiarną pracę listonoszów

Obywatelu Redaktorze!

Na apel górników z Zabrza odpowiedział cała Polska robotnicza. Huty, fabryki, urzędy podjęły współzawodnictwo pracy, a o ich wynikach szczegółowo pisze prasa.

Są ludzie jednak, o których pracy nikt nie pisze, chociaż oni przez cały rok, dzień w dzień wykonują swoje obowiązki z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i niejednokrotnie „ponad plan”. Mam na myśli listonoszów, którzy nie tylko sumiennie doręczają listy i przesyłki pod wskazane adresy, ale często z własnej inicjatywy zadają so-

bie trud odszukania adresata, który albo dawno się przeprowadził, albo nawet nie mieszkał nigdy pod wskazanym adresem.

Na wyróżnienie zasługuje np. praca listonosza z VII Urzędu Pocztowego, któremu podlegają ulice Sanocka z bocznymi. Wykazuje on tyle zapału i dobrej woli aby uczcić swą pracą dzień Zjednoczenia, że pragnąłby publicznie zwrócić uwagę czytelników na niego i jemu podobnych, bo niepozorna na pierwszy rzut oka praca listonosza nie zawsze bywa przez nas doceniana. S. C.

Pamiętny dzień załogi PZPB Nr 1 Jak obchodzono zwycięstwo wykonania planu

Tow. Wanda Wasilewska w gościnie u „Scheiblerowców”

Pierwsze spojrzenie na salę: tłok, sala za mała, wypełniona po brzegi, wielu robotników stoi, a stoją z uporem do końca. Sporo robotników z braku miejsc, nawet stojących, poszło z śalem do domu. Dom Kultury im. Waryńskiego nie nadaje się już dla nowych czasów, dla czasów, kiedy współzawodnictwo jest masowe, kiedy cała 14-to tysięczna załoga bierze aktywny udział w wykonaniu planu.

W jaki sposób został plan wykonany mówiono nawet i teraz na tej uroczystości. Mówił o tym, dyr. produkcji tow. Pogóński, mówiła przewodnicząca pracy tow. Rybicka, mówił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kargier i tow. Grzesiak, drugi sekretarz Kom. PPR.

„Miesiąc sierpień był najgorzej, natomiast listopad — mówi m. in. tow. Pogóński — nie tylko zdecydował o wykonaniu planu, ale był jednocześnie miesiącem szkoly dla całej załogi. Nauczył nas, jak powinniśmy pracować przez cały rok. Bezpośrednim bodźcem do nowego stylu pracy była ambicja robotników — inne zakłady wykonały plan a my nie! — mówili w rozmowie ze mną. Bodźcem i podstawą był czyn przedkongresowy. Czyn przedkongresowy wydobyl z załogi robotniczej falę entuzjazmu która powinniśmy utrzymać dla dalszych, ciągłych wysiłków. Nasze zakłady, największe w kraju, muszą przodować — ciąży na nas wyjątkowa odpowiedzialność — odpowiedzialność przodowania we wlokiennictwie”.

„Co uchwaliliśmy 1-go Maja — tośmy wykonali. Dumni jesteśmy z tego! — mówi tow. Rybicka.

Każda akademia, jak wiadomo, dzieli się na część oficjalną i nieoficjalną. Tym razem akademia składała się z trzech części.



Tow. W. Wasilewska wśród „Scheiblerowców”

Akademia przekształcała się w manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej, gdy głos zabrała obecna na akademii tow. Wanda Wasilewska. „Przed wojną przedlicie nie własny los — przedlicie bogactwo Scheiblerów i Geyerów. Możemy być dumni, że z ruin i gruzów, polski robotnik sam dźwignął swój kraj. Przedlicie dzisiaj własną, bogatą przyszłość, los własnych dzieci. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do dobrobytu i szczęścia”.

Huraganem oklasków przyjęto pozdrowienie Związku Radzieckiego, przekazane robotnikom przez tow. Wandę Wasilewską.

„Trzydzieści lat pracy Związku Radzieckiego jest dla nas przykładem, jak można żyć, gdy krajem rządzą robotnik i chłop. Trzydzieści lat temu, trzydzieści państw wystąpiło przeciw młodej Republice Rad. Liczono na słabość — napotkano siłę. Obecnie, w trzy lata po okrutnej wojnie, kraj radziecki jest państwem bogatym, pulsującym życiem. Dzieje się to dlatego, że tam wszyscy robotnicy już rozumieli, iż tylko własną pracą budują potęgę swej Ojczyzny. Głęboko wierzę, że także w sercu każdego polskiego robotnika odezwie się duma i zrozumienie swego obowiązku. Każdy dzień waszej pracy przybliży was do lepszego życia”.

Jako wyraz uczuć dla Zw. Radzieckiego przekazano tow. Wasilewskiej stos czerwonych kwiatów dla kobiet radzieckich. Szczerą, serdeczną manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej kończy się druga część akademii.

Nieoficjalna część akademii była także oryginalna. Śpiewały chóry — jeden robotniczy, drugi dziecięcy — trzeba powiedzieć dobrze śpiewały. Chóry te zdobyły I nagrodę w konkursie chórów robotniczych.

Gdy mała Marysia Pytko drżącym ze wzruszenia głosem zapowiedziała że „...jesteśmy jeszcze małe i nie możemy pomóc naszym rodzicom w pracy, ale jesteśmy dumne, że nasze matki wykonały plan — umilimy im dzisiejszą uroczystość tańcami”, i gdy tym samym drżącym głosem rzuciła hasło: „Niech żyje autorka „Ojczyzny” tow. Wanda Wasilewska — autorka „Ojczyzny” także mocno się wzruszyła i lzy zaślusły w jej oczach.

Własna orkiestra PZPB Nr. 1 skracala przebieg swą grą.

Z gości — oprócz tow. Wandy Wasilewskiej — obecni byli na akademii tow. Dworakowski — I-szy sekretarz Ł. K. PPR oraz tow. Stawiski Eugeniusz, prezydent m. Łodzi.

Jak najwięcej metrów i jak najwięcej „primy”

Naczelne hasło załogi PZPW Nr 37



Przodownicy pracy: Ulanowski, Haraspinowicz, Boll, Markiewicz i Stasiński.

Co dzień, co godzina napływają meldunki z całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Są to wszyscy ci, którzy podjęli hasło rzucone im przez górników kopalni Zabrza — Wschód. Apel ten podjęły również Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37. Załoga naszych Zakładów, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 1 grudnia 1948 r.

Dzięki jednak zrozumieniu ważności chwili przez robotników, dzięki ich poczuciu obywatelskim, plan wykonaliśmy już 27 listopada.

Trudno jest w tych kilku słowach opisać sukces naszej załogi. Dla zilustrowania jednak tego co wykonała nasza załoga podam kilka cyfr.

Tak więc w I kwartale 1948 r. mieliśmy wykonać 300 tys. 180 m tkanin, już w II kwartale produkcja nasza wzrosła o 3 proc., w III kwartale o 8,5 proc., a w IV kwartale aż o 18 proc. w stosunku do kwartału I br. Robotnicy nasi nie ulekli się zadani, które stały przed nimi, zdobyli się na wzmoczony wysiłek, wykonując plan przedterminowo.

W wykonaniu naszego planu były również trudności, o których także trzeba napisać. Biorąc pod uwagę to, że przedziałnie nasze nie są w stanie zapatrzeć naszych tkanin w przędze, zmuszeni jesteśmy pruć w innych Zakładach. Często więc cierpieliśmy na brak przędzy, przez co dochodziło do postojów na tkalni. Wszystko to jednak przezwyciężyliśmy, dając Państwu więcej niż żądano od nas. Efekt cyfrowy brzmi: 160.000 metrów tkanin wełnianych ponad plan.

Ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwo pracy dało wyniki niespodziewane. Załoga naszych Zakładów doskonale zdaje sobie sprawę, że to co robi, robi dla swego Państwa Ludowego, robi dla siebie, daje swą pracą podwalny dla nowej rzeczywistości.

Ale powracając jeszcze do planu produkcyjnego, tym razem na I kwartał 1949 r., Zakłady nasze mają w stosunku do I kwartału 1948 r., podwyższony plan o 30 proc. Czy damy radę? Czy wykonamy? Tak, damy radę, pokonamy wszystkie trudności, bo wiemy, że tylko własną pracą zbudujemy sobie szczęśliwą przyszłość.

A teraz kilka słów o tych, którzy swą wdajną pracą w dużym stopniu przyczynili się do szybszego zrealizowania naszego planu. Są to tow. Ulanowski Franciszek, czyszcziarz, który pierwszy przystąpił do pracy ze zwiększoną obsługą maszyn, tow. Harasi-



Przodownicy pracy: Mielczarek, Kowalczyk, Ludwiczak i Kacperski

mowicz Bolesław — entuzjasta ruchu wielowarsztatowego, tow. Boll Franciszek i tow. Markiewicz Stanisław — wielowarsztatowcy, tow. Stasiński Wojciech, mimo swoich 72 lat, produkuje, pracując na dwóch krosnach.

Dalej tacy towarzysze, jak Mielczarek Józef, Kowalczyk Henryk, Ludwiczak Helena, Kacprzak Stanisław.

Wszyscy wymienieni i wielu, wielu niewymienionych zasługują na najwyższe uznanie właśnie dzięki swej pracy. Mówią oni, że dać im pracę będą dla dobra naszej Polski Ludowej, dla realizacji wytycznych, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość.

El'asik
Korespondent fabryczny „Głosu” w PZPW Nr 37

Powracamy do dawnego systemu

Od nowego roku znów kina „na kartki“

Zakłady pracy powinny korzystać z seansów zamkniętych

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawie uprzywilejowania widzów kinowych ludzkiej pracy i znalezienia jakiejś formy, która skróciłaby i uprościła dotychczasowe sposoby nabywania biletów po ulgowych cenach. Niestety, jak do tej pory, nic nowego nie wymyślono w tym kierunku. Jedynie postanowiono, że od Nowego Roku znów będziemy nosili przy sobie legitymacje kinowe z 18 odcinkami na 3 miesiące i usiłowaliśmy dostać na któryś z seansów do „Wisty“, czy „Polonii“...

Nad sprawą „nowego“ systemu uprzywilejowania widzów kinowych dla świata pracy debatowano wczoraj w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych dość krótko, gdyż właściwie nie było nad czym debatować. Zasadniczą bolączką nie mogła być usunięta. Bolączką tą jest zbyt ograniczona ilość miejsc w kinach dla ludzi pracy (wszystkiego 30 procent) i jak się okazuje, w chwili obecnej nie może być jeszcze powiększona ze względów po prostu kasowych.

Trzeba jednak było pomyśleć, aby robotnikowi skrócić czas wyczekiwania na obejrzenie jakiegoś filmu i w rezultacie postanowiono powrócić do starej koncepcji z tym jednak, że należy wpłynąć na Radę Zakładową, aby organizowała dla swych pracowników seanse zamknięte, poprzedzane krótkimi prelekcjami na tematy wychowawczo - społeczne wyświetlanego obrazu.

Oczywiście, dobór filmów również powinien być odpowiedni. Nie mogą to być „szmery“ produkcji amerykańskiej, czy amerykańskiej, lecz filmy, które zasługują na obejrzenie ze względów artystycznych, czy też z racji swych wartości wychowawczo - społecznych. Przeciwno takiej koncepcji nie miałibyśmy

zastrzeżeń. Powrót jednak do systemu „kartkowego“ nie uważamy za szczęśliwy i możemy go jedynie przyjąć jako chwilowy - przejściowy, wynikający z aktualnych trudności, które jednak muszą być usunięte.

Nowe legitymacje kinowe z odcinkami (18 na 3 miesiące) wydawane będą przez OKZZ poszczególnym Związkom Zawodowym od

dnia 20 grudnia. Kupony ważne będą do wszystkich kin i na wszystkie seanse, aby jednak uniknąć nadmiernego natłoku przy kasach, pozostaje tylko jedno wyjście — częściej odwiedzanie kin na peryferiach miasta, w których wyświetla się te same obrazy co w kinach tak zwanych zeroekranowych, a niekiedy nawet wcześniej.

Twórca udoskonalonego kompresora



Jak już pisaliśmy, kierowca - mechanik, pracownik Wydz. samochodowego Centrali Tekstylnej, Michał Modrzycki zbudował wyszorocznie udoskonalony kompresor do pompowania opon.

Na zdjęciu ob. Modrzycki obok wykonanego przez siebie kompresora.



Z TOW. PRZYJAŃNI POLSKO - RADZIECKIEJ

„Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi, podaje do wiadomości, że co tygodni, w środę, o godz. 18-iej w lokalu Towarzystwa, ul. Piotrkowska 272b, odbywać się odczyty.“

W dniu 8 b. m. (środa) o godz. 18-iej wygłosi odczyt ob. Sędzia Kubasiewicz p. t. „10-lecie Konstytucji Stalinowskiej“.

ODCZYT O POWIEŚCIACH WANDY WASILEWSKIEJ

W Klubie społ.-lit. „Wiesź“ Piotrkowska 133, II piętro odbędzie się we wtorek, 7 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt ob. Lecha Budreckiego p. t. „Powieści Wandy Wasilewskiej“.

APEL POCZTY

Jeżeli chcecie, aby Wasze przesyłki świąteczne były w porę doręczone, nie odkładajcie nadania na ostatnie dni przed świętami.

Dla wygody interesantów, wszystkie urzędy pocztowe w Łodzi czynne są już od godziny 7 rano.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSKY

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Łodzi (SEKCJA PIEKARZY) podaje do wiadomości, że dnia 8-go grudnia 1948 roku o godzinie 10-iej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Akcja Centrali Mięsnej daje już wyniki

Poprawa na rynku mięsny w Łodzi

Wprowadzona z dniem 1 listopada br. reorganizacja rynku mięsnego odbiła się niezwykle dodatnio na zaopatrzeniu Łodzi. Ujęcie ściśle kontrolą zakupów w terenie poprzez koncesjonowanie handlu bydłem rzeźnym i objęcie całej gospodarki żywym i mięsem przez Centralę Mięsną spowodowało, że zaopatrzenie Łodzi i miast województwa łódzkiego uległo w tym czasie wydatnej poprawie. Oddział Centrali wykonał w miesiącu listopadzie nakreślony plan skupu, jeżeli chodzi o zaopatrzenie Łodzi w 85 proc.

Jak twierdzi kierownictwo Centrali Mięsnej w Łodzi, plan grudniowy, wynoszący 3.300 ton zostanie wykonany we wszystkich działach w 100 procentach.

Łódź otrzymała zwiększone na okres przedświąteczny dostawy nierogacizny, bydła i mięsa. Zaopatrzenie miast województwa łódzkiego w mięso zostało ściśle dopasowane do faktycznego spożycia tych ośrodków.

Ale jeszcze zdarzają się wypadki, że miejscowi rzeźnicy biją większe (niż możliwości konsumpcyjne rynku) ilości sztuk i mięso to lub przetwory wywożone bywają poza teren województwa łódzkiego. Ażby ten proceder zlikwidować w najbliższym czasie Centrala Mięsna wprowadzi kontrolę uboju na wszystkich rzeźniach w województwie łódzkim.

nach ustalonych przez Biuro Kontroli Cen całego doprowadzanego materiału rzeźnego; spekulacyjnie wysrubowana cena świń spadła w przeciągu ostatnich tygodni z 256 zł do 235 zł (za kg żywej wagi przy sztukach mięsnośloninowych), przy czym zaznaczyć należy, że ceny żyweca wykazują tendencję stabilizacyjną.

Na uwagę zasługuje praca Centrali Mięsnej prowadzona w kierunku zapewnienia miastu rezerwy mięsnych. Co miesiąc składa ona poważne ilości mięsa w chłodni ponad to prowadzona jest akcja magazynowania i przyspawania rezerwy trzedy chlewnej w majątkach PNZ-ów!

Na te cele rozprowadzane do chowu są prosięta oraz prowadzi się specjalną akcję kredytową. Stosunkowo krótkie, bo niecałe 6 tygodni liczące wysiłki Centrali Mięsnej, zmierzające do uporządkowania rynku mięsnego i pokrycia zapotrzebowania Łodzi, dały już dodatnie rezultaty. W miarę jak ulegnie usprawnieniu realizowanie planów i rozbudowany zostanie aparat kontrolny, znikną i dotychczas istniejące niedociąganie cfa.

Stypendia Zarządu Miejskiego dla uczącej się młodzieży

Na ostatnim zebraniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznano stypendia studentom łódzkich wyższych uczelni oraz uczniom szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. 150 studentów otrzymało stypendia po 4 tysiące złotych miesięcznie, 100 uczniom przyznano stypendia po 1.500 zł. miesięcznie. Stypendia są w czasie trwania okresu nauki tj. od 1 października do 30 lipca. Ponadto przyznano 4 osobom bezwarunkowe zapomogi w wysokości 8.000 zł. Na akcję stypendialną Zarząd Miejski wydatkuje miesięcznie około 600 tysięcy zł.

Plan usprawnienia komunikacji tramwajowej

Przesunięcie godzin pracy może usunąć wreszcie natłok pasażerów

W ostatnim czasie MKZ włożyły wiele wysiłków w rozbudowę sieci tramwajowej. Przybyły 3 nowe linie tramwajowe, co mieszkaniom odległych dzielnic umożliwiło korzystanie z wygodnej komunikacji. Rozbudowa linii komunikacyjnych nie zlikwidowała jednak istniejących trudności związanych z brakiem taboru tramwajowego.

Z tych względów wyłania się konieczność usprawnienia komunikacji miejskiej przez wprowadzenie pewnych zmian w rozkładzie jazdy oraz przez rozładowanie nasilenia ru-

chu pasażerskiego w godzinach rannych i popołudniowych, co dało by się uzyskać wprowadzając przesunięcie godzin pracy w biurach, szkołach itp. Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego, które zdecydowało że Miejskie Zakłady Komunikacyjne zastanowią się będą musiały poważnie nad zastosowaniem takich środków, które by stworzyły warunki dogodnej komunikacji dla mieszkańców miasta.

Łódź będzie miała wbród artykułów I-ej potrzeby

Obfite zaopatrzenie miasta na okres przedświąteczny

Nabiał, ryby, tłuszcze, mięso, cukier, owoce, konserwy w znacznie zwiększonych ilościach

Zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu oraz Aparatu została powołana do życia Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia w Łodzi. Komisja ta działa od listopada r. b. Do jej obowiązków należy wypracowanie i zatwierdzenie miesięcznych planów zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby. Na

do konsumpcji w okresie przedświątecznym 1500 beczek śledzi. Przewiduje się, że konsumpcja owoców wyniesie w grudniu w Łodzi 500 ton (normalne spożycie nie przekracza 150 do 200 ton).

Przewidziano także zwiększony popyt na artykuły chemiczne, jak: soda, proszek do prania i mydło. Zostanie rozprowadzonych 120 ton proszku, 100 ton sody i 120 ton mydła. Te ilości wystarczą niewątpliwie na pokrycie potrzeb gospodarstw domowych w okresie przedświątecznym.

Pomyślano także o wydatnym zwiększeniu zaopatrzenia rynku w różnorodnokwotowe przetwory konserwowe, głównie owocowo - warzywne, gdyż w b. m. normalna kwota zaopatrzeniowa 50 ton została podniesiona do 500 ton. Przypuszczać należy, że w związku z obfitym zaopatrzeniem Łodzi we wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, żadnych produktów w sklepach łódzkich w okresie przedświątecznym nie zabraknie.

Strażactwo polskie potępia haniebne zajście w Gorzkowicach i Kamiensku

Zarząd Wojewódzki Związku Straży Pożarnych RP. w Łodzi, wyraża serdeczne współczucie i ubolewanie grupie studentów Akademii Historii i Sztuki, która została napadnięta i dotknięta pobitą w Kamiensku i Gorzkowicach przez podburzony tłum o reakcyjnym nastawieniu.

Wśród tego tłumy znajdował się członek straży pożarnej, tj. naczelnik rejonowy ob. Strzelecki. Prowadzony obecnie przewód są-

W tę i z powrotem

Niezły interes

W niedzielnym numerze „Dziennika Łódzkiego“ czytamy m. innymi następujące ogłoszenie:

„Kulturalna - inteligentna, energiczna, POPROWADZI KAŻDY INTERES.. Szuka odpowiedniej posady, NAJCHEŃNIEJ NA PROBOSTWIE“.

Na probostwie! Ano, widać „kulturalna, inteligentna, energiczna“ zna się dobrze na interesach“.

„Ludzie to lubią..“

Trzeba przyznać, że imprezy rozrywkowe, organizowane na cześć świata pracy, pozostawały zawsze sporo do życzenia. Bo cóż się składało na ich program? Jakże taniec akrobatyczny lub parkietowy, „piosenki“ w rodzaju „Przyjdź do mnie, dam ci kwiat paproci..“ lub „I tak mnie żal jest lata“, oklepany kupieckim nagraniem już przed wojną na płyty gramofonowe itp.

— „Ludzie to lubią“ — utrzymywał organizatorzy.

Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, urządzony przez Polskie Radio w niedzielę, 5 bm., odbiegł od w.w. szablonu „rozrywkowego“. Polskie Radio „zaryzykowało“... Montuskę w wykonaniu orkiestry filharmonicznej, arie operowe w wykonaniu solistów: J. Mickowej i E. Szymkarskiego i poezję rewolucyjną Adama Ważyka w wykonaniu autora.

Sądząc po oklaskach i „bisach“ — program bardzo przypadł do gustu zebranym na sali. Jak się okazuje — ludzie pracy lubią coś innego, bardziej wartościowego, niż to się niektórym „znawcom“ wydaje.

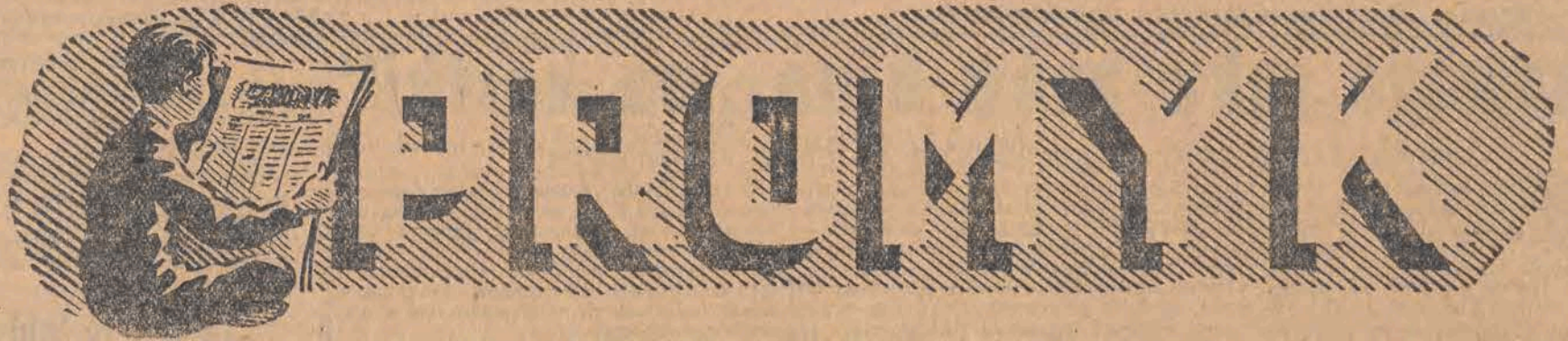
Wielbiciel „Hrabiny Maricy“

W chwili, gdy czynni do tego powołani „rozgrzewają“ trudny problem podnieśnienia poziomu ideologicznego i artystycznego sztuki teatralnych i widowisk — pan Marian Plechał lansuje od pewnego czasu na łamach „Dziennika Łódzkiego“ kult szmiry, demonstrowanej przez teatr tzw. komedii muzycznej — „Lutnia“.

„Lutnia“ — oświadcza p. Plechał — wystawia tradycyjne utwory uznanych w dziejach muzyki i teatru światowego autorów takich, jak Offenbach, Strauss, Gilbert, Halex, Meilhac, Herve i inni. Nie chodzi o muzykę, panie Plechał, chodzi o libretto. Jeżeli nie raz pani toż kładowa i budurna treść „Wiktoria i jej huzara“, „Hrabiny Maricy“ czy „Cnotliwej Zuzanny“ — no, to nie zdrwij nas wcale, jeśli znacznie pan np. „zalecać“ „Trędotwą“ czy „Ordynatę Michorowską“ jako „tradycyjne utwory uznane w dziejach.. literatury“.

E.

15 — 25 obowiązkowa.



Dzieci polskiej klasy pracującej są godne swych rodziców

Przyznaje się ze wstydem, że nie doceniałam naszych robotniczych dzieci. Nie doceniałam, gdyż inaczej czyżbym pisała w poprzednim numerze „Promyka” artykuł pt. „I dzieci powinny coś o tym wiedzieć”? Oczywiście, nie. Pisałabym przecież raczej „dzieci też dobrze o tym wiedzą”. Bo też tak jest rzeczywiście. A oto dowody — dowody nie dla przekonania Was, drodzy czytelnicy i korespondenci „Promyka”, lecz dla tych dorosłych niedowiadków, którzy, tak samo jak ja do niedawna, tkwią jeszcze w całkowitej nieświadomości stanu rzeczy.

A więc okazuje się, że nie tylko dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu, lecz i dzieci robotnicze w Łodzi a zapewne i wszędzie indziej wiedzą i rozumieją, że dokonuje się teraz w Polsce wielka rzecz — zjednoczeni Partii Robotniczych i biorą żywy udział w wysiłku swych rodziców dla godnego uczczenia radosnego dnia 15. grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Pięknie spisali się dzieci ze szkoły powszechnej Nr 125 w Rudzie Pabianickiej. Oto w ubiegłą niedzielę urządzili w lokalu Dzielnicowego Komitetu PPR piękną uroczystość na cześć Kongresu połączeniowego i na cześć swych rodziców, którzy przed terminem wykonali w swych fabrykach roczny plan produkcji. (o dzieciach rudińskich napiszemy obszerniej w najbliższym numerze „Promyka”).

Na podobny pomysł wpadły dzieci z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 1 w Łodzi, które miały jeszcze to dodatkowe szczęście, że słyszały, widziały i rozmawiały przy okazji z wielką pisarką robotniczą — Wandą Wasilewską.

Bardzo pięknie i ciekawie wzięli się do roboty wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku. Przyszli w ubiegłą niedzielę na podwórce szkolne z rydlami i łopatami i przeprowadzili generalny remont. Pousuwali „kocie łby”, wyczyścili wszystko skrupulatnie, ułożyli cementowe chodniki. Młodzi przepracowali pełną parą od godziny 8 rano do 4-jej po południu. Zmachił się — oczywiście porządnie, za to mają teraz podwórce jak cacko i co najważniejsze: uczyli Kongres Zjednoczeniowy godnie, tak samo jak ich rodzice — robotnicy — własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wiele innych jeszcze dzieci z różnych szkół, z różnych miast i wiosek postanowiło podobnie jak te dzieci z Rudy z PZPB Nr 1 jak wychowankowie Domu Dziecięcego w Helenówku.

Szkoda, że o czynnie przedkongresowym wszystkich dzieci jeszcze nie wiemy i nie możemy o nim napisać. Gorąco prosimy naszych młodych przyjaciół, by nam w tym pomogli. Niechże świat cały wie, że dzieć polskiej klasy pracującej godnie są swych rodziców i tej pięknej szczęśliwej przyszłości jaką ci rodzice dla nich wykuwają.

Hanna Wiśniewska

Podarki Mikołaja

Zdziwiła bardzo starszą Wazyrową, że syn jej, Janek, którego normalnie tak trudno było z rana do szkoły obudzić, w sobotę, skoro świt, sam z łóżka „dobrowolnie” wyskoczył i dawaj — w te pędy do okna.

— Co z tobą, synku? — spytała matka — Przyszło ci się coś złego?

— E, nie — odparł Janek, wyglądając przez szybę — tylko paltze, jaka pogoda. Przecież dziś, mamo, 4 grudnia, Barbary... Chcesz, Jasiu, z góry wiedzieć, jakie będą święta: po lodzie czy po wodzie?

— Po wodzie — mrugnął syn — bo na dworze przymrozek.

— Nie martw się, dziecko, nie martw — próbowała pocieszyć Janka Wazyrowa — Z Barbarą, przecie nie pewnego, ot, taki zabobon. Na święta może być, synku, jeszcze śnieżek i wtedy pojedziesz sobie na saneczkach i na ślizgawce. Zresztą, czy święta będą „po lodzie” czy „po wodzie” — nieważne, grunt, że nie będą „o głodzie”, ba, nawet wcale dostanie, nie tak jak bywało za Niemca albo też i przed wojną...

— Dlaczego przed wojną? — zdziwił się chłopiec — Przecież lato wtedy żył, zarabiał...

— Zarabiał? — pokiwała smutnie głową matka — Ano, tak — jak to mówią: dwa białe, a trzecie jak śnieg... Niewiele, synku, zarabiał, bardzo niewiele. Roboty, uważasz, nie było, fabrykanci i ich rząd jak mogli naród pracujący wyżytkowali... Na codzień brakowało chleba, a co dopiero mówić o cieście na święta? Ej, nie wesoło było, Jasiu, nie wesoło! Mało który robotnik się „Barbarą” i jej przepowiedniami interesował. Nie pogoda na święta mu w głowie była, ale jak koniec z końcem związał...

Chłopiec spojrział na matkę, a potem wzrok przeniosł na półki kuchenne.

— A — uśmiechnęła się Wazyrowa — myślisz, jakie to w tym roku będą święta? Nie najgorsze, synu, nienajgorsze. Mąkę na ciasto już mam, mak kupiłam...

— Mamo — przerwał Janek — a... a Mikołaj?



— Dobrze, żeś mi przypomniał — rzekła matka — Pytał się on mnie nie dawno o ciebie: czy jesteś grzeczny, czy się dobrze uczysz, a kiedy mu powiedziałam, że tak — prosił, żebyś przyszedł do nas, do fabryki... No, ale teraz nie marudź: ubieraj się przedko, bo się spóźnisz do szkoły.

Mineło kilka dni, aż wreszcie nadszedł uroczysty „termin”, w którym Janek miał się udać na spotkanie tak miłego i hojnego dla dzieci, staruszka — Mikołaja. Na spotkanie to prowadził go starszy brat, Marian, gdyż matka miała jakieś ważne zebranie i była bardzo zajęta.

— No, bracieczku — śmiał się Marian — masz szczęście: naprawdę jakiś ładny podarek dostaniesz. Nie tak jak ja. Ja tam nigdy od Mikołaja w dzieciństwie nic nie dostałem.

— Dlaczego? — zdziwił się Janek — Pewnie byłeś niegrzeczny?

— Niegrzeczny? — parsknął śmiechem wesoły Marian — E, to raczej Mikołaj był wówczas niegrzeczny. Pamiętał, psiskość o różnych bogatych pańczech, a biedacy guzik go obchodzili. Jakoś ciągle ich omijał i wcale o nich nie pamiętał.

— Ale teraz się poprawił? — zapytał z trwogą Janek.

— Pewnie, że się poprawił — odparł brat. — Już nie jest „posłańcem nieba”, a przedstawicielem dobrych, porządnym ludzi, którzy myślą o tym, aby nie było dziś w Polsce dziecka, któreby nie otrzymało podarku świątecznego. Dotyczy to zwłaszcza dzieci biednych rodziców i sierot, rozumiesz?

Na „choince” fabrycznej dzieci było cały huk. Całkiem maleńkich, nieco większych, „sposrych” i trochę starszych.

— Ojoj — szepnął z przestachem Janek do Mariana — a czy aby dla wszystkich dzieci starczy prezentów?

— Bądź spokojny — mrugnął wesoło Marian — Sam widziałem: imć obywatel Mikołaj...sa-

mochem ciężarowym przyjechał. Dwa - tonówka.

Objaśnienie to bardzo uspokoiło Janka. Zaczął się rozglądać po sali. Znalazł tu nawet paru kolegów. Raptem coś sobie przypomniał — Manusi! — rzekł z troską w głosie — Wiesz co: nie widzę wcale Wacka Olejnika?

— Tak jest, nie ma go — potwierdził brat tracąc na chwilę dobry humor — spotkało go, sierotę, nieszczęście: ojciec ciężko zachorował, pogotowie go odwoziło do szpitala.

— Oj, jaka szkoda — westchnął Janek — Biedny Wacek! Tak marzył, że od Mikołaja jaką ładną książkę dostanie...

Po skończonej „choince” wracał Janek do domu z niezbyt zadowoloną miną.

— No wiesz — dziwił się Marian — taką ładną grę dostałeś i tyle słodyczy!

— Nno tak — odparł chłopiec — bardzo się cieszę, ale, widzisz, Wacek...

Brat w odpowiedzi ścisnął Janka serdecznie za ramię.

— A co byś na to powiedział — zapytał — gdybyśmy teraz do Olejników wslapili?

Gdy zapukali do mieszkania przyjaciela Janka, otworzył im sam Wacek.

— Z „Mikołajem” wracacie? — zapytał smutno.

— Tak — oświadczył wesoło Marian — Zaczynam staruszek kaźal cię pozdrowić i przeprosić, że nie może do ciebie osobiście wstąpić, ale poleciał za to mnie, bym ci wręczył ten skromny upominek...

— Książka! — zawołał Wacek, rozpakując prezent, i odrzuca przynębiona jego twarzy. — Książka rozjaśniła się pogodnym blaskiem.

— A co — szepnął Marian, stukając w bok ostudzonego łą sceną Janka — Myślisz dziś w Polsce Mikołaj o wszystkich dzieciach ubogich i sierotach, czy nie?

Ano, myśl! Pewnie, że myśl! Nie jest już przecie „posłańcem nieba” i dlatego orientuje się, co którym dzieckom na ziemi z okazji gwiazdki darować potrzeba.

E. TAM.



Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie ten list i tak sobie myślę, czy też ten „Promyk” odpisze mi, czy znów będę daremnie wyglądała odpowiedzi — jak moje 2 koleżanki i kolega, którzy do Ciebie napisali zaraz po wakacjach, a odpowiedzi dotąd nie otrzymali. Nasz Pan Kierownik twierdzi, że listy nasze napewno się gdzieś zawieruszyły w Redakcji, przecie na tyle listów to nawet nie dziwnego. Ostatnio wyśtailiśmy też z listem nasze zdjęcia przy pracy w ogródku szkolnym i na ten list też nie odpowiedziałeś nam, „Promyku”.

Kochany „Promyku”, my wszyscy Twoją korespondencją mamy Cię „Promyku” ze swego przyjaciela, przecie Ty wiesz o tym To też jak z przyjacielem chciałam się z Tobą podzielić wesołą wiadomością. Do nas

do szkoły przyjedzie z gwiazdką Św. Mikołaja. Przyjedź do nas, bardzo Cię prosimy, a napewno i Ty też otrzymasz od Św. Mikołaja jakiś podarek. Będzie ubrana w szkole śliczna choinka dla nas. Dzieci z I-iej i II-giej klasy wystąpią w dwóch jednoaktówkach przed Św. Mikołajem przy choince. Kochany „Promyku”, żebyś Ty wiedział, my nie możemy się doczekać tych Świąt Bożego Narodzenia. Jak też będzie wyglądał ten Św. Mikołaj i co też on przyniesie nam na gwiazdkę?

W drugi dzień świąt III-cia i IV-ta klasa wystawia u nas sztukę pt. „W baraku strażackim” i „Jasiełkę”, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby szkolne. Jak widzisz drogi „Promyku” u nas w szkole praca wre nie na żarty. No, ale już mu-

szą skończyć, bo gdy mi odpiszesz „Promyku”, to Ci napewno miejsca zabraknie — prawda? Pozdrowienia dla Drogiego Pana Redaktora, dla personelu redakcyjnego oraz dla wszystkich korespondentów wysyłają

dzieci z Woli Buczkowskiej

Łabuda, A. Borowiecki S., Woźniak Stanisław, Krzemiński J., Jachimczak J., Borowiecka T., Zyskiewicz E., Kaszczyk K., Chęcińska Z., Kiślak J., Wiliński St., Trębacz A., Kubik Czesława, Jachimczak Janina, Chęcińska K., Prymińska Genowefa, Chęcińska I., Trębacz J., Byjoch M., Kaszczyk T., Szymański K., Browiecki Mirosław, Dębkowski H., Gierczak J., Marta Matejka, Stasiak K., Chuda Teresa, Hęcińska T., Borowiecka B., Stasiak Z.

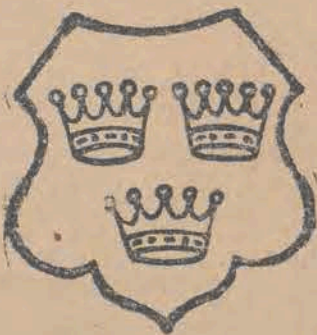
ODPOWIEDZ REDAKTORA

Kochane dzieci! Bardzo mnie zmartwiło Wasze podejrzenie, że mogę nie odpisać na list. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, bo przecie Wasza fotografia z ogródka leży u mnie na biurku. Często ją oglądam i pokazuję kolegom i znajomym, a na sam list też odpisałem — jeszcze sobie nawet przypominam, że w odpowiedzi zana-

czyłem, iż fotografii nie można w „Promyku” wydrukować, bo jest za mała i wyjdzie niewyraźnie. Co do listów koleżanek i kolegów, to o ile odpowiedzi na nie nie dałem, to najpewniej zginęły gdzieś po drodze, bo to niemożliwe, by zawieruszyły się tu gdzieś u nas w Redakcji. Mam teraz bardzo dużo pracy, bo to nie tylko gwiazdka i Św. Mikołaj, ale połączenie partii robotniczych (wiecie już pewnie o tym) współzawodnictwo dla uczczenia tej jednostki — słowem sto tysięcy spraw i robot. Jestem nawet bardzo ciekaw, co Wy dzieci z Woli Buczkowskiej, o tych właśnie sprawach myślicie. Przecieć jednostkę robotników to rzecz bardzo poważna, obchodzi ona również i ludzi pracy z wiosek, a więc i Was. Z miłą chęcią wziąłbym udział w waszej kolendzie (możeby mi się udało chyłkiem zajrzeć do torby Św. Mikołaja, lecz obiecywać na „mur” boję się. A nuż coś stanie na przeszkodzie. W każdym razie najserdeczniej dziękuję Wam za zaproszenie, a przede wszystkim za miłą słowa przyjaciela. Ściskam Was wszystkie, drogie dzieci, i rodziców dorosłych.

Redaktor

Kronika Pabianic Kobiety budują szczęśliwą przyszłość kraju



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 7 grudnia 1948 r.
Dziś: Ambrożego.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego przy ul. Warszawskiej Nr 6.

KINA

Kino „Polonia“ — film produkcji czeskiej pt. „Ostatni Mohikanin“.
Kino „Robotnik“ — „Piotr I-szy“ — druga seria, dozwolony od 14 lat.

Nowy skład opałowy

Dnia 22 listopada br. został otwarty państwowy skład węgla — Państwowej Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego w Łodzi.

W składzie tym jest sprzedawany węgiel w cenie po 3.200 zł. za tonę, w hurcie i detalu. Poza tym skład sprzedaje również środek zastępujący drzewo opałowe — „LOFIX“, — kilkakrotnie tańszy od drzewa.

Skład mieści się przy ul. Gen. Żukowa 21 i jest czynny codziennie w godz. od 8-ej do 16-tej.



CUKIER JAKO DAR POLSKI
NA RZECZ FUNDUSZU DORAŻNEJ
POMOCY DZIECIOM ORGANIZACJI
NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

W cukrowni w Opalenicy dokonano aktu przekazania 280 ton cukru na rzecz Funduszu Dorażnej Pomocy Dzieciom przy ONZ — UNICEF. Jest to już druga partia daru na cele Funduszu zadeklarowanego przez Polskę w wysokości 1.000 ton cukru.

KOSZTEM 220 MIL. ŻŁ. WYBUDOWANO SZOSĘ SIERADZ — KALISZ

W tych dniach zostanie otwarta dla ruchu kołowego szosa państwowa Nr 16 na odcinku Sieradz — Kalisz. Na odcinku tym zbudowano w rb. 16 km. nawierzchni betonowej oraz most żelazo-betonowy w Kaliszu na rzece Prośnie. Obecnie szosa Łowicz—Łódź—Kalisz posiada na całej swej długości nowoczesną trwałą nawierzchnię.

Koszt tegorocznych inwestycji na odcinku Sieradz—Kalisz, wynosi 220 mil. zł.

HOJNY DAR DLA BURSY
STUDENCKIEJ

Pracownicy Polskiego Towarzystwa Żeglownego „Navigator“ opodatkowali się dobrowolnie na rzecz bursy akademickiej w Gdańsku. Pracownicy „Navigatorsa“ zbiorą w ten sposób około 100 tys. zł., które umożliwią studia wielu studentom pochodzenia chłopsko-robotniczego.

Ogłoszenie drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Pabianice, leg. fabryczną, leg. Zaw. Włók., leg. rowerową na nazwisko Kopka Roman, ul. Buźniczna Nr 1. 219-k

Włączenie milionowych rzesz pracujących kobiet w ogólny, potężny nurt mas ludowych budujących fundamenty pod ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej jest sprawą zasadniczej wagi, dlatego też praca nad uświadomieniem politycznym kobiet jest jednym z głównych zadań, stojących obecnie przed aktywem partyjnym.

Wypowiedzi czołowych przedstawicieli naszej partii na konferencjach przedkongresowych, poświęcając w dyskusjach tak dużej wagi sprawie pracy wśród kobiet, wskazują, że partia należycie ocenia wagę wkładu kobiet w wielkie dzieło, dokonanych już przeobrażeń społecznych i nowych zadań, stojących przed nami.

Głębokie przemiany społeczne dokonane w naszym kraju przyczyniły się do poważnego przełomu w zainteresowaniach społecznych i psychicznych kobiet. Kobiety wyzwalające się z wiekowego zacofania wpływu kleru i reakcji, stoją na równi z

meżczyznami przy warsztacie pracy. Czują się pełnowartościowymi obywatelkami wspólnoty państwa. Wzrasta wśród nich ilość działaczek kobiecych. Obok starych działaczek o dużym wyrobieniu politycznym, widzimy coraz to nowe zastępy aktywne kobiecego, wyłaniające się spośród masy członkowskiej — naszej partii.

Podczas gdy jeszcze niedawno przemówienia towarzyszek na zebraniach cechowała częstokroć bezradność, utyskiwanie nad trudnościami i t.d., obecnie wystąpienia szeregowych członkiń partii, Ligi Kobiet czy Samopomocy Chłopskiej cechuje dojrzałość polityczną, wzrasta wśród kobiet zainteresowanie zagadnieniami państwowymi, troska o zwycięskie realizowanie planu trzyletniego, o wychowanie młodzieży w duchu postępu społecznego, o oczyszczenie państwowego aparatu z elementów reakcyjnych, wyeliminowanie

kombinatorów, bogaczy i spekulantów ze spółdzielni i t.d.

Robotnice-przodownice z dumą mówią o swych osiągnięciach, radzą nad nowymi metodami pracy, zmierzającymi do uzyskania jeszcze większej wydajności produkcyjnej.

List otwarty żon przodowników pracy, górników i hutników, ich apel do wszystkich kobiet pracy świadczy wymownie, że nowe twórcze siły zostały poruszone w ciągu ostatniego okresu, poprzedzającego historyczny fakt zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Żony przodowników pracy nie chcą pozostawać w tyle za swymi mężami, którzy postanowili uczcić Dzień Zjednoczenia przedterminowym wykonaniem swoich planów pracy, podejmują one także czynny przedkongresowy, zobowiązując się do wypełnienia szeregu nakreślonych sobie prac.

List odbił się szerokim echem wśród wszystkich kobiet w Polsce. Na apel żon przodowników pracy w górnictwie i hutnictwie odpowiedziały żony robotników warszawskich, odpowiedziały żony i córki górników z Zagłębia, włókniarzy Łodzi, Dolnego Śląska i Krakowa.

Czyn przedkongresowy podejmują wszystkie kobiety wiejskie, zorganizowane w kołach przy ZSCh.

Przeprowadzone ostatnio wybory do zarządów gromadzkich ZSCh przyniosły wyniki, świadczące o wielkim udziale kobiet w zebraniach wyborczych. Udział kobiet ma duży wpływ na oblicze polityczne i klasowe zarządów gromadzkich tej organizacji, mającej za zadanie służyć przede wszystkim biedocie chłopskiej.

Wszystko dziś świadczy o tym, że kobieta daleko wyszła poza krąg zainteresowań, ograniczających się do 4-ch ścian domu. Zadaniem naszych działaczek jest, by ten wzmożony zapał podtrzymać i ująć w formy organizacyjne.

Mimo wielkich osiągnięć i wkładu naszej Partii w zorganizowanie szerokiego ruchu kobiecego, nie wykorzystaliśmy jeszcze dostatecznie możliwości porwania do twórczego czynu miliona kobiet, nie nadążamy za potrzebami obecnej chwili.

Dziś, kiedy rzucamy hasło, twarzą do codziennych bolączek mas kobiecych i mobilizacji sił do walki z wyzyskiem klasowym w mieście i na wsi — sprawa awansu społecznego i uaktywnienia kobiet a zwłaszcza członkiń naszej Partii, nabiera szczególnej wagi.

Musimy oprzeć się o jak najszerszy aktyw kobiecy, dotrzeć do jak najdalszych zakątków i naświetlić kobietom, szczególnie wiejskim, prawdę o naszej rzeczywistości.

Poprzez wysuwanie kobiet na odpowiedzialne stanowiska i pomaganie w pracy, energiczną walkę o szerszą rozbudowę żłobków, przedszkoli, świetlic dla dzieci w wieku szkolnym i innych instytucji, które pozwolą odciążyć kobiety pracującą od obowiązków domowych, zdobędziemy dla twórczej budowy Polski Socjalistycznej nowe miliony świadomych kobiet.

Trybuna ORGAN K.C. P.P.R.
wólności TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kurs podmistrzów w PZPB

Dnia 5 grudnia w Szkole Przemysłowej przy PZPB w Pabianicach, odbyło się uroczyste otwarcie kursu podmistrzów dla tkaczy i przędzalników. Kurs obejmie 300 wykładowców w ciągu pół roku. Otwarcia dokonali dyr. naczelny tow.

Adamkiewicz oraz 1-szy Sekretarz Komitetu Fabrycznego — tow. Kamiński Stefan.

W najbliższym czasie na terenie PZPB zostanie otwarty kurs dla mistrzów.

Kowalczyk Danuta

Młodzież licealna Pabianic ku czci Kongresu Zjednoczenia

My, uczennice i uczniowie jedenastoletniej szkoły (dawnej Gmn. im. Królowej Jadwigi w Pabianicach), przyjmujemy wyzwanie XVII Państwowej Szkoły stopnia licealnego w Łodzi i zgłaszamy swój akces do podjęcia pracy zbiorowej.

Zarówno hufce S. P. jak i samorząd Szkolny i wszystkie inne organizacje istniejące na terenie Szkoły w celu uczczenia uroczystego dnia Kongresu zobowiązują się: na terenie Szkoły: uporządkować

biblioteki szkolne; zakupić nowe książki do biblioteki z funduszy Samopomocy Szkolnej; ozdobić wspólną świetlicę SP, ZMP, ZHP i innych na terenie szkoły istniejących organizacji.

Pomóc w organizowaniu wieczorów świetlicowych na terenie szkoły.

Na terenie miasta: wziąć udział w zbiórce na „Pomoc Zimowa“, urządzić wieczór świetlicowy w Domu Starców i w jednej ze świetlic PZPB w Pabianicach.

Wspólne zebranie przedkongresowe

Przedkongresowe zebranie międzypartyjnego PPR — PPS, które odbyło się w dniu 5 grudnia w sali kina „Robotnik“ rozpoczęło odegraniem przez orkiestrę „Międzynarodówki“ i „Czerwonego Sztandaru“.

Zebrań zabrał głos sekretarz Komitetu Grodzkiego PPS tow. Łukasik, powołując na przewodniczącego zebrania I-go sekretarza Komitetu Miejskiego PPR — tow. Tuchowskiego.

Jako pierwszemu udzielono głosu dyr. Szkoły Wojewódzkiej PPR tow. Grambo, który między innymi powiedział: „Wydaw-

zenia, które przeżywamy w chwili obecnej są wydarzeniami historycznymi. Klasa robotnicza złotym, zeloskami zapisze je w księdze dziejów“. Z kolei mówca przeszedł do omówienia zadań nowej Zjednoczonej Partii.

Następnie zabrał głos przedstawiciel PPS — tow. Pawłowski, który poruszył m. inn. sprawę szkolenia ideologicznego członków przysięskiej Zjednoczonej Partii i wezwał do walki z wstecznością.

Zebrań, w którym wzięło udział około 1000 osób zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki“.

Spółdzielniom nie wolno nabywać prywatnego mienia ruchomego i nieruchomego

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego powziął ważną uchwałę w sprawie zakazu unieruchomienia środków obrotowych w centralach spółdzielni i spółdzielniach. Uchwała ta zakazuje nabywania od osób i spółek prywatnych wszelkiego rodzaju mienia ruchomego i nieruchomego (budowli, maszyn, narzędzi, środków transportu itd.). Zakazano również wydzierżawiania tych przedmiotów, o ile czynsz miałyby być płacone z góry za okres dłuższy niż 6 miesięcy lub gdyby akt dzierżawy nakładał obowiązek zwrotu całości lub

części kosztów odbudowy, remontu, adaptacji itd.

Uchwała zarządu CZS jest wynikiem stwierdzonych w ostatnich miesiącach wypadków nabywania przez spółdzielnie — nieruchomości, maszyn, urządzeń sklepowych, wytwórni i innych obiektów — poza planem i bez uzyskiwania właściwych zezwoleń. Przez nikogo nie kontrolowane decyzje władz poszczególnych spółdzielni wpływają niekorzystnie na stan środków obrotowych, ograniczając normalną działalność gospodarczą spółdzielni w zakresie skupu, zaopatrzenia lub produkcji.

Na co chorują Pabianiczanie?

Piękne pogody w listopadzie i w początkach grudnia br. zdają się wykluczać istnienia w naszym mieście jakiegokolwiek choroby epidemicznej. Oddajmy jednak głos w tej sprawie osobie najbardziej kompetentnej dr. Romanowi Wierzbickiemu, kierownikowi Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Pabianicach.

„Listopad i początek grudnia br. przeszły pod znakiem zmniejszającej liczby zachorowań w naszym mieście — mówi dr. Wierzbicki. Piękne pogody i akcja profilaktyczna, jaką przeprowadzano w okresie wiosennym i letnim, przede wszystkim w zakresie

masowych szczepień, sprawiły, że obecnie stan zdrowotny naszych mieszkańców przedstawia się lepiej niż w latach ubiegłych w tym samym okresie.

Tym nie mniej jednak notujemy pewne grupy chorób, które w tym okresie częściej występowały. Stosunkowo sporo zanotowaliśmy w listopadzie br. wypadków duru brzuszego. Było ich 6 tj. prawie tyle, co w okresie wiosennym i częściowo letnim. Naturalnie, obecnie inne przyczyny wywołują schorzenia brzuszne zakaźne w rodzaju duru brzuszego czy czerwonki. Schorzenia te nie są powodowane spożywaniem

niemytych owoców, lecz picciem niegotowanej wody i niegotowanego mleka.

Obok wypadków duru brzuszego notujemy pewien wzrost liczby chorych na tzw. popularnie „wole“, czyli powiększenie gruczołu tarczycowego. Naturalnie, nie jest to choroba zakaźna, lecz wynikająca z wadliwego funkcjonowania gruczołu tarczycowego. Osoby, dotknięte tą chorobą winny przy pierwszych jej objawach zwrócić się po poradę do lekarza — internisty. W początkowym stadium choroby ta jest stosunkowo łatwo uleczalna. (Dz)

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Boikowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syrény”) **Otwarcie sezonu 1948-9.** Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Wegrzyn, H. Gruszecka, B. Halmińska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzyziński, J. Darski, J. Sciwierki, H. Szawjcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przewodnictwo: Z. Wiehler i W. Snyder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Cody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pięć postaci odwołuje się do motywów obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Erazima Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Sławomira Ciepelskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna o godzinie 11.

KINA

- ADRIA — „Ostatni etap”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy”
- BALTYK — „Krakatił”
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Zakazane piosenki”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krabat”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajni”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Trzech p. Ludwików”
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie”
„Białoruś w tańcu i pieśni”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
- REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- KOMA — „Na morskim szlaku”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Dzieci ulicy”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Delegat floty”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- TECZA — „I chodź idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Baryłeczka”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISŁA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT

Łódź już gotowa

na przyjęcie sztafety bieżącej z Wrocławia na Kongres Zjednoczeniowy

Cała sportowa Łódź, zresztą nie tylko sportowa, żyje w chwili obecnej przygotowaniem do biegu sztafetowego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej PPR i PPS. Łódź będzie miastem przelotowym (etapowym) sztafety, która wyruszy z Wrocławia a do nas przybędzie w niedzielę 12. bm.

— Jakże do tej chwili poczyniono przygotowania do przyjęcia sztafety wrocławskiej w Łodzi? — zwracamy się z tym pytaniem do jednego z członków Komitetu organizacyjnego ZMP.

4.000 AFISZY UDEKORUJE TRASĘ WOJ. ŁÓDZKIEGO

Łódź jak okazuje się kończy już właściwie ostatnie przygotowania. Dzisiaj, a najdalej jutro miasto nasze uтонnie w powodzi trzykolorowych afiszów propagandowych. Tak samo udekorują one miasta i miasteczka naszego województwa, przez które przebiegać będzie trasa sztafety.

PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ 1 KM. — 4:30 M.
Przeciętna szybkość sztafety wynosić będzie 1 km. w 4:30 minuty. Start na etapach odby-

wać się będzie na sygnał radiowy o godzinie 9.30 rano. Wyjątek będzie tu stanowić tylko etap ostatni wiodący dla sztafety wrocławsko-łódzkiej z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy, gdzie start nastąpi w godzinach późniejszych.

O GODZ. 14.30 SZTAFETA PRZYBĘDZIE DO ŁODZI

— O której godzinie możemy się spodziewać przybycia sztafety do Łodzi? — pytamy naszego tenlokatora.

— Do Łodzi sztafeta powinna przybyć około godziny 14.30. O tej godzinie powinna już być na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności.

ZMIANY CO 50 METRÓW

Ostatnim miastem etapowym przed Łodzią będzie Sieradz. Z Sieradza sztafeta wyruszy 12 bm. o godzinie 9.30 rano. Zawodnicy łódzcy pobiegą od małego sroku za Pabiankami przy czym zmieniać się będą co 50 metrów. W miastach zmiany będą krótsze wznosić bowiem będą około 200 metrów, a w samej Łodzi ograniczone zostaną nawet do 50 metrów, a to w tym celu, że w biegu zechcą zapewnić wszystkie przedstawicielom naszego starszego pokolenia, którzy mogliście być w życiu swym wogóle nie... biegali.

WSPÓLNY POSILEK

Po przybyciu na Plac Wolności uczestnicy sztafety udadzą się na wspólny posiłek, który przewidziany jest w stołówce Urzędu Wojewódzkiego. Około godz. 16-ej rozpocznie się Akademia, a wieczorem zabawa ludowa połączona z występami artystycznymi.

13 BM. KIERUNEK NA RAWĘ MAZOWIECKĄ

Start do następnego etapu Łódź — Rawa Mazowiecka odbędzie się na Placu Wolności 13 bm. o godz. 9.30 i w dniu tym przybędzie do Rawy. Z Rawy do Grodziska sztafeta wyruszy 14 bm. a z Grodziska do Warszawy 15-go.

O linę bokserką

Pięściarze Zrywu

walczą będą z „Paławagiem”

POZNAŃ (obsł. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie eliminacyjne o udział w rozgrywkach o wejście do Ligi bokserkiej między „Paławag” (Wrocław) i ZZK (Inowrocław) zakończyło się zwycięstwem „Paławagu” w stosunku 11:5. Mecz stał na słabym poziomie i większość zawodników walczyła nieczysto.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Paławagu”):
W w. muszej — Faska wygrał na punkty z Sulcem; w koczej — Czajkowskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Gło-

niakiem; w piórkowej — Sztolc wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Mrozowskiego; w lekkiej — Szczepan zwyciężył na punkty Miklasa; w półśredniej — Kaczor przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Bołińskim; w średniej — Krupiński zremisował z Zalewskim; w półciężkiej — Smyk wypunktował Debowski; w ciężkiej — Krzemień poddał się na początku walki z Żelińskiemu.

W ringu sędziował mgr Kowalski, na punkty Krasulski (Warszawa), Bielewicz i Banc (Poznań). Widzów ponad 2 tys.

Co z tego wyjdzie?

LKS chce stać się Związkowym Klubem Kolejarzy

Od kilkunastu dni toczą się, na razie nieoficjalne pertraktacje w sprawie fuzji LKS-u z łódzkim ZZK. Wyłonione zostały komisje, które po uzgodnieniu wszystkich spraw przedstawiać odpowiednie wnioski zarządom zainteresowanych klubów.

Należy liczyć się z tym, że fuzja LKS z kolejarzami nastąpi już w niedalekiej przyszłości, gdyż oficjalne pismo w tej sprawie otrzymał już od LKS-u Centralny Związek Zawodowy Kolejarzy.

Piłka nożna nie... zimuje

w niedzielę przyjeżdża do Łodzi Ruch

Piłkarze są chyba najbardziej upartym „narodem”. Pomimo, że sezon piłkarski przelotowy był rozgrywkami ligowymi i innego rodzaju imprezami, pomimo oficjalnie zakończonego już sezonu nie myślą schodzić z boiska.

W środę 8. bm. ewolucyjny piłki nożnej będą mieli okazję podziwiania „niecodziennego” spot-

kania. O godz. 12 na boisku LKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z żołniami. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużynę ich zasilą zawodnicy z drużyny I B którzy w najbliższym prawdopodobnie czasie zasilą zespół ligowy.

Składy drużyn mają wyglądać następująco:

Zonacl: Styczński, (Szczurzyński), Włodarczyk, Koper, Pałkino, Janeczek, Pegza, Warchoński, Pilarusz, Kulon i Król.

Kawalerowie: Lasowski, Krzemieński, Łuc II, Duka, Soltyszewski, Pietmak, Łuc I, Hendorf, Baran, Olejniczak, Łącz, Kalużyński, Dolaciński i Gwoździński.

Jeszcze atrakcyjniej zapowiada się mecz nie dzielny, którego organizatorem jest Związek Byłych Więźniów Politycznych. W dniu tym (12 bm) na boisku LKS-u staną o godz. 11 naprzeciwko sobie drużyny Nowe Ruchu i gospodarzy. Całkowity dochód z tego meczu przeznaczony jest na Związek Byłych Więźniów Politycznych, przed sprzedaż zaś biletów odbywa się w następujących punktach: hotel „Savoy”, w sklepie B. Więźniów Politycznych Piotrkowska 73 i w lokalu Związku B. W. Politycznych przy ul. Południowej.

Z życia K.S. Zrywu

Uwaga pływacy!

Po dłuższej przerwie sekcja pływacka Zrywu w tym tygodniu wznowia już treningi. Pierwszy trening odbędzie się w sobotę, 11 b.m. w basenie YMCA o godz. 17-ej. Sądźmy, że frekwencja będzie na nim duża.

Zakończył się spór AAU — AHA

NOWY JORK (obsł. wł.) — Głośna przedgrzykami zimowymi w St. Moritz sprawa zastargu między dwoma amerykańskimi związkami sportowymi o prawo reprezentowania USA w hokeju, znalazła obecnie swe zakończenie. Do porozumienia między AAU i Amatorskim Związkiem Hokejowym doszło na dorocznym zebraniu AAU, gdzie oba związki postanowiły wyłonić wspólny komitet, któremu powierzone zostaną sprawy hokejowe.

Blankers - Koen

orzeczodź na zawodowstwo



AMSTERDAM (obsł. wł.) — Najlepsza lekkoatletka świata, Holenderka Blankers - Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła cztery złote medale olimpijskie, nosi się z zamiarem według wypowiedzi swojego męża i jednocześnie trenera — przejścia na zawodowstwo.

W styczniu Blankers - Koen udaje się do St. Zjednoczonych, gdzie uczestniczyć będzie w zawodach lekkoatletycznych w hali krytej. Holandecce towarzyszyć będzie czołowy długodystansowiec holenderski Slijkhuis, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego w biegu na 5.000 m. na Igrzyskach w Londynie.

Z boisk zagranicznych

Szwajcaria - Irlandia 1:0

DUBLIN (obsł. wł.) — W obecności 30.000 widzów odbyło się w Dublinie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Zwycięską bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy gry Biekel z rzutu wolnego.

W pierwszej połowie meczu Irlandia miała wysoką przewagę, lecz dzięki doskonałej grze defensywy Szwajcarów nie mogła uwidocznnić jej cyfrowo. Napastnicy irlandzcy już w pierwszych dziesięciu minutach gry zmarowali trzykrotnie doskonale okazji do zdobycia bramki. Najlepszym graczem drużyny szwajcarskiej był bramkarz Jucker, broniący brawurowo szereg niebezpiecznych strzałów. Najlepszym napastnikiem na boisku był prawoskrzydłowy Irlandii — Odriscoll.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 (L) „Zakładanie trwałych użytków zielonych”. 12.55 Przerwa. 14.30 (L) Z prasy. 14.35 (L) W 85-tą rocznicę urodzin Mascagni'ego (płyty). 14.55 (L) Felieton sportowy. 15.00 (L). Komunikaty. 15.05 (L) Kwadrans muzyki ludowej (L) (płyty). 15.20 (L) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „W Jalkale” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Pogadanka Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 Marsze wojskowe. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki. 19.00 (L). Klasa robotnicza wita czynnem Kongres Zjednoczenia. 19.10 (L) Muzyka z płyt. 19.30 (L) „Poprawa bytu robotnika łódzkiego”. 19.40 „Wszechnia Radio wa”. 20.00 DZIENNIK. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 (L) „Mozajka muzyczna”. 22.45 (L) Koncert żyweń. 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Załączenie audycji i Hymn.